Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 16. Kraków-Lwów, dnia 16 kwietnia 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

WINCENTY WITOS.

Wielkanocne rozważania.

Jeżeli się ma za sobą parę dziesiątek lat życia, mozolną pracę polityczną, związane z nią przejścia i wypadki, z których niejeden mógł wywołać siwiznę, nawet młodej głowy, wyliczone i ograniczone dni wolności, niedaleką perspektywę zimnej kaźni, to mimowoli w niektórych momentach musi się ulegać nastrojom nawet wtenczas, gdy się jest człowiekiem spokojnym i opanowanym.

Jednym z takich momentów są bezsprzecznie Święta Wielkanocne i to wszystko co je poprzedziło. Mieliśmy radosny dzień Bożego Narodzenia, który tak żywo przypomina przyjście na świat Boga-człowieka i przed którym, jako dzieciną, drżeli tyrani, truchlały moce.

Przeżyliśmy Wielki Post z gorzkiemi żalami, które obecnie są najwięcej znaną i używaną pieśnią, symbolizującą dzisiejsze stosunki i nastroje. Przeszedł i Wielki Piątek ów dzień męki i śmierci okrutnej Tego, co szedł przez życie i tylko robił dobrze, niósł światło i wolność, gromił tyranów bez względu na to, kim oni byli, tworzył nowy świat i nowe życie.

Ta wielka dla ludzkości praca doprowadziła Go do śmierci, którą mu zadali tyrani przy pomocy niemądrego tłumu, fałszywych świadków i sprzedajnych sędziów.

Martwe Jego zwłoki złożone do grobu nietylko, że przywalili wielkim kamieniem, ale jeszcze obstawili strażą, bo sumienie nie pozwoliło spokojnie nawet wtenczas zasnąć tyranom. Wszystko nie zdało się na nic. Umęczony Bóg-człowiek trzeciego dnia z grobu powstał w niesłychanej chwale i pełni majestatu, depcząc swoich nieprzyjaciół, krusząc wszelkie moce ziemskie i piekielne.

Od czasu, gdy się działy te wielkie rzeczy, minęło lat tysiące — a jednak te czasy tak podobne do czasów obecnych, tak przypominające dzisiejszych tyranów i despotów, Herodów i Piłatów i tak licznych faryzeuszy, jacy się rozmnożyli u nas.

A jeżeli opuścimy ziemię żydowską, gdzie się rozgrywały te wielkie wypadki i ten czas odległy, a zajmiemy się sprawami bliższemi, to musimy sobie przypomnieć wiele rzeczy, które naszej uwagi ujść nie powinny, a które tak wiele mówią za siebie.

Przypomnijmy sobie początki ruchu lud., którego zadaniem było uświadomienie mas ludowych tak pod względem politycz. i narod. tak konieczne dla odzyskania niepodległości i zerwania pęt niewoli. A przecież nawet ci, co często powtarzali, że Polskę może tylko lud dźwignąć, **nietylko nie pomagali tej robocie, ale tępili ją w sposób bezwzględny i barbarzyński, zadając apostołom tej wielkiej idei męczarnie fizyczne, często gorsze od nich katusze moralne, posuwając się aż do rzucania klątwy kościelnej.** Minęło lat parę dziesiątek, jakże oni dziś wyglądają mali!

Wielka wojna europejska, owa wojna ludów, w czasie której odżyła nadzieja odzyskania wolności, zmaganie się dwóch wielkich potęg, mocarstw centralnych i koalicji, różne orjentacje i poglądy, przenoszenie wierności dla obcych cesarzy i tronów ponad własną niepodległość przez tych, co to dziś kręcą się tak blisko wielkiego ołtarza.

Przeciwnicy majowej rewolucji i jej niedoszli grabarze, dziś opiekują się troskliwie wolnem państwem, które daje niejednym po parę tysięcy dolarów miesięcznie i miejsca dobrze płatne w różnych radach nadzorczych. **Skutków tej opieki nie trzeba chyba szerzej omawiać. Mówi o niej wielkie, coraz więcej martwe cmentarzysko, na którem spoczywają; przemysł, rolnictwo, rzemiosło, niedając prawie znaku życia, mówi krzyk miljonów.**

Wydarzeniem, które nie powinno ani na chwilę ulecieć z pamięci, to wojna z bolszewikami. **W obliczu całego świata stanęliśmy wówczas przed groźnem pytaniem, czy potrafimy wolność uzyskaną obronić, czy nie.** Tu nie zdały się na nic frazesy i deklamacje, tu musiały być masy, ofiarność i poświęcenie. Przyszły one, zrobiły co do nich należało i odeszły, jeżeli nie do ciemnego grobu, to do dawnych zajęć.

Niech ona używa, ale nic nie może zmienić wielkiej historycznej prawdy, że chłopi wtenczas uratowali honor narodu i niepodległość Państwa.

I o tem oni sami pamiętać powinni.

Przewrót majowy, nadzieje z nim związane, zachowanie się ludzi będących heroldami postępu, witanie owej zwycięskiej wojskowej demokracji, która miała wieczną ufundować wolność i przynieść wszelakie szczęście, to nietylko dziwne paradoksy, i smutne świadectwo dla wielu, ale też i **nielada obawa co do przyszłości.**

To niektóre fragmenty z przeszłości, a cóż teraźniejszość?

Powietrze przeładowane elektrycznością. Kierownicy państw i mężowie stanu pocieszają narody, że **wojny** jeszcze nie będzie, **ale mówią już o niej.** Gdyby ona przyszła, zapewne i nas nie-ominie. Wszak dyktator włoski Mussolini pragnie Niemcy wynagrodzić ziemiami polskiemi, a przecież tak niedawno „mocarna sanacja“ jeździła do niego — z pokłonami, chcąc podobno dokuczyć przez to Francji i pokazać, że samodzielną prowadzi politykę. Jak widzimy, to jej się zupełnie udało.

Stosunki nasze wewnętrzne wymagają szerokiego i głębokiego omówienia. Nie będę się wcale tem zajmował, za wielka i poważna rzecz, by ją zbyć paru zdaniami. Chcę tylko zwrócić uwagę na nastroje ludności, które z **dnia na dzień stają się coraz więcej niebezpieczne.** Nie da się tej sprawy załatwić zwalaniem winy na kryzys, mocnem trzymaniem za gębę i zadowoleniem z panującego rzekomo spokoju.

KOCHANI CZYTELNICY!

Nie było prawie momentu na świecie, gdzieby panował zupełny spokój. Zawsze była walka, bo zawsze była krzywda i niesprawiedliwość, była zła wola, ambicje, przewrotność, łakomstwo, zawsze też z niej wychodzili zwycięscy i zwyciężeni. Nie zwyciężali zaś bezwzględnie ci, co mieli słuszność, lecz ci co mieli siłę świadomą, byli zdecydowani i wytrwali. Tak było dawniej, tak jest i teraz.

ale też wylaniają się coraz liczniejsze rzesze zahartowanych i wytrwałych pracowników. Tworzy ich idea, tworzy walka o prawo i o sprawiedliwość, o ludzki byt, o lepsze jutro.

Niech się nikt z Was nie zraża niczem! Niech pamięta, że wołanie o prawo zostanie tak długo głosem wołającego na puszczy, dopóki nie będzie odpowiedniej siły, która nietylko potrafi to prawo utworzyć, ale je także i utrzymać.

Nie wiem co będzie mojem mieszkaniem za parę tygodni, jakie czekają nas przejścia, to jednak wiem, że **świadomych miljonów nikt nie zdoła uczynić niewolnikami i że wszystkie potęgi miną a Wy zostaniecie.** Nie czas na uciechę, ale **też nie czas i na lamenty, czas natomiast na wielką, ciężką i wytrwałą pracę, która musi wszystkie usunąć przeszkody, czas na walkę, która nie tylko Wam przyniesie zwycięstwo, ale także i szacunek ludzki. Dzień Wielkiej Nocy, Święto Wielkiej Walki i Wielkiego Zwycięstwa, powinien wiele przypomnieć i wiele nauczyć, powienien dodać siły i hartu, powinien pomóc do triumfu Prawdy i Sprawiedliwości.**

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział III. Karny
Dnia 31. marca 1933
Sygn. III. Pr. 56/33.

Sąd okręgowy, Wydział III. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I.) Zatwierdza się po myśli §§. 489.493 austr. proc. karn. zarządzona i wykonana przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28. III. 1933 r. L. B. II. 2./96/33., konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 16 z daty Kraków—Lwów 2 kwietnia 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej pt. „Prawdziwa wielkość“ w ustępie od słów „że Polska“ do słów „był Brześć“ albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 4-ej p. t. „Z Makowszczyzny“ w ustępie od słów „Starosta“ do słów „nie potrzeba?“ albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

3) artykułu zamieszczonego na str. 4-ej p. t. „Dzielna młodzież“ w ustępie od słów „Życie społeczne“ do słów „Koła Ludowego“ i od słów „Gdy te środki“ do słów „doniesienie policji“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

4) artykułu zamieszczonego na str. 5-tej p. t. „Od Wydawnictwa“ od słów „Samorząd w Polsce“ do słów „narzędziem ucisku“ i od słów „korzystać zaś“ do słów „dyktatorząteк“ albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 127. 170 k. k.

5) artykułu, zamieszczonego na stronie 7-ej, p. t. „Echo Łapanowa“ w ustępie od słów „Cóż było powodem“ do słów „żywota“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych arykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego. — Protokolant Korolewicz w. r.

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI.

Zwolennikom naszym na otuchę!

Hołd Stronnictwu Ludowemu!

W ciężkich i niepewnych czasach pędzimy nasze życie. Niepewność nietylko doli jakotako ludzkiej, niepewność bytowania, a do tego pomruki niepewności stosunków u sąsiada, kładą się ciężką zmorą na nasze serca i dusze. **Zdawało się ludziom, że po doświadczeniach, w jakie zaprawiła nas wojna światowa, po doświadczeniach, jakie spowodowała i przyniosła ta katastrofa miljonowe zagłady istnień ludzkich, miljony kalek i miljony sierot, uspokoją się narody i na długi, długi przeciąg lat nie zachce się ludziom wojen i nie będą się do nich rwać, a ludzkość weźmie się do odrobienia tego, co szaleństwem wojny straciła, a bo i niełatwo przyjdzie jej to nawet z powrotem odrobić.** Wprawdzie statystyka wojen wykazuje, że wojny przeciętnie wybuchały co 20—30 lat, to jednak przypuszczano, że po światowej masakrze ostatniej wielkiej wojny, statystyka dozna zawodu a ludzkość zacznie okres powszechnego uspokojenia się owego „wojującego bydlęcia“ w człowieku. Niestety! Nie na coś podobnego się zanosi i trzeba przyznać otwarcie, że czarne, ciężkie chmury wojenne wiszą nad miljonami ludzi, jacy musieliby stanąć do nowej wojennej rozgrywki.

W Niemczech, z chwilą zawojowania przez nacjonalistów z pod komendy Hitlera i prezydenta Rzeszy Hindenburga, jakiś szał zdziczenia zapanował w tem państwie. Doszło do takiego położenia w Europie, że tylko patrzeć, jak nieobliczalni szowiniści podpalą znowu Europę. Domagają się oni przedewszystkiem rzeczy, na jakie my, Polacy, nigdy i pod żadnym warunkiem nie możemy się zgodzić i się nie zgodzimy, żądają zwrotu im Pomorza i Śląska od Polski, a zachce się im zapewne wymuszać od Francji Alzacji i Lotaryngji, a od innych zaczną szantażować przyzwolenie na połączenie się Austrji z Niemcami, oraz zapragną kolonji zamorskich itp. zdobyczy. Wypadłoby to tak, że w wojnie europejskiej zwyciężeni Niemcy zabraliby zdobycze i powiększyli bezkrwawo swe obszary, wzmocniliby się niepomiernie i zagrażaliby stale i wytrwale pokojowi świata, a staliby się pierwszem mocarstwem w Europie. Znając teutońską hydrę świat cały na to zgodziłby się nie mógł i do takiego stanu dopuścić mu nie wolno. Dzisiejszy kanclerz Rzeszy niemieckiej, który z malarza pokojowego wyszedł na prezydenta ministrów niemieckich, **głosi otwarcie rewizję granicy z Polską,** głosi takie żądania, jakie tylko do wojny doprowadzą, o ile nie przyjdzie do jakiegoś w Niemczech opamiętania. Polska piastki ziemi nie odstąpi dobrowolnie ze swego i tak obkrojonego stanu posiadania przedrozbiorowego. Pod tym względem niema w Polsce dwóch zdań i niema takich zdrajców Ojczyzny, którzyby się na żądanie niemieckie godzili. A, że Mussolini popiera rewizję traktatów i radby jeszcze do tej opinji wciągnąć Anglję, trzeba mieć w rozwadze, co z tego wyniknąć może.

Choć niewesołe tegoroczne Wielkanocne Święta, choć bieda przyskwiera każdemu aż nadto, choć troski dnia suszą nam głowy i napawają tęsknotą do spokoju w państwie i do poprawy marnego losu, to jednak nie należy popadać w zwątpienie jakiekolwiek, nie należy załamywać rąk, czy się jeszcze wszystko w gorsze nie obróci i znajdzie się tyle sił, że się to wszystko przetrwa i do lepszego świtu i dnia dotrzemy, choćby jeszcze przejść przyszło niejedno.

Kto wierzy w polski lud, w polskiego ludu hart i wytrwałość ten nie zwątpi nigdy w to, że będzie lepiej. W ludzie polskim cała ostoja przyszłości, w ludzie uświadomionym, w tym ludzie, który staje w karnych szeregach polskiego Stronnictwa ludowego.

Patrząc tylko na dwuletnie formowanie się szeregów Stronnictwa, patrząc na zapał organizacyjny, jaki się objawia w ludzie, patrząc na niezrażanie się tego ludu niczem, a na wytrwałe kroczenie naprzód w raz wytkniętym celu, musi się budzić w nas otucha i wiara, że niema siły, któraby dała radę, gdy się chłop porwie do obrony, czegoby wrogowie go pozbawić chcieli. Śmiem twierdzić z całą świadomością tego, co mówię, że dopiero sposobność potrzebna przekona naród jaką siłę stanowi chłop polski narodowo i politycznie uświadomiony. Armja nasza ludowa zgrana na jeden wielki, wspólny ton, wierna i posłuszna dowódcom, bez rozstrzeliwań i sądów doraźnych pozbyła się Efialtesów ruchu ludowego, wyplewiła chwasty i przeorywa ugory nawet. Dochodzimy do tego, że już i nawróceńców mielibyśmy podostatkiem z tych, co nas odeszli. Obejdziemy się bez nich zupełnie i w pełni zadowolenia. Koryto, pamuła, judaszowe srebrniki zawiodły niejednego. Nie dano się im obeżreć w miarę ich apetytów...

Gdy przyjdzie, Drodzy Przyjaciele! w tym roku częstować się święconem, jakie ono skromne będzie i nie u jednego mało dostatnie, nie rońcie łez i nie oddawajcie się zwątpieniu. Uprzytomcie sobie, że każdy z nas znajduje się na wielkim placu ludowych bojowników, że zebrała się wielka nasza dwustytysięczna armja, że wszyscy wzajemnie sobie składamy życzenia, a widząc tą, nie możemy nie wierzyć, że ta armja wywalczyć zdoła dla polskiego chłopa lepsze bytowanie, a do tego, gdy się rozwinie jeszcze w kilkakrotną potęgę pod wodzą naszych wytrwałych przewódców. W takim momencie duchowo wszyscy będziemy razem i będziemy wierzyć, że wnet przyjdzie zaśpiewać nam naprawdę: „Wesoły nam dziś dzień nastał! Alleluja! Alleluja!“

JANTEK Z BUGAJA.

Chrystus zmartwychwstał.

**Zerwał pieczęcie, zwalił, ciężki złom granitu,
Z grobu Chrystusowego, Anioł życia biały
Straże, które nad śmiercią grobową czuwały...
On poraził jak piorun, z niebiosów błękitu,
Jaśniejszy jako słońca wschodzącego zorze
W swojej nieśmiertelności, wiekuiście bożej...**

**Zadrżeli lękiem, strachem, mordercy tyrany,
Bogobójstwem skrwawione załamali ręce
Które Bogu... by umarł... na krzyżowej męce
Tylokrotnie śmiertelne, zadawały rany,
A On z piersią i sercem co przebodli włócznią,
Zmartwychwstał, ukazał się Marji, swym uczniom.**

* * *

**Zamiera nam w Ojczyźnie, nieśmiertelnie święta
Wiara, Miłość, Nadzieja, prawdy boskiej cnoty,
Znów chce je ukrzyżować, na szczycie Golgoty
Barabaszość, judaszość, piłatość przeklęta.
Lecz Ty tego niedopuścisz Jezu Chryste Panie,
Przez Twą mękę krzyżową, śmierć i
zmartwychwstanie!**

Olbrzymia manifestacja ludowa w Jaśle.

Wielkie wrażenie mowy p. Witosa. — Żądania chłopów.

W niedzielę, dnia 26 marca br. odbyło się w **Jaśle** olbrzymie zebranie członków Stronnictwa ludowego z udziałem posłów: prezesa **Witosa**, inż. **Pawłowskiego** i **Madejczyka.** Wiec miał się odbyć w sali „Sokoła“. Ponieważ jednak sala ta pomieścić mogła zaledwie około 2.000 uczestników, **na więc zaś zjechało z całego powiatu przeszło 7.000 członków, zebranie** odbyło się na podwórzu „Sokoła“, które również okazało się za szczupłe, tak że spóźnieni członkowie, jakoteż inteligencja urzędnicza obległa zewnętrzną część podwórza i Plac Karmelicki.

Kiedy ukazał się wśród zebranych p. Witos, owacje **na jego** cześć przybrały żywiołowy wprost **charakter.**

Wiec zagaił p. poseł **Madejczyk**, a po wyborze prezydjum w osobach: p. **Dra Józefa Golenia,** jako przewodniczącego, p. **Stanisława Ziemskiego,** jako zastępcy, i p. **Władysława Barzyka,** jako sekretarza, wygłosił poseł inż. **Pawłowski** doskonały referat gospodarczy, poddając szczegółowej analizie prawnej nową ustawę „samorządową“, jako jedną z tych wielu ustaw, których cel odebranie praw obywatelom.

Poseł Madejczyk wygłosił, pod względem formy i treści świetny referat organizacyjny, wzywając tych, którzy do organizacji jeszcze nie należą, o wpisywania się do Stronnictwa ludowego.

Oba przemówienia przerywane były często burzą oklasków.

Po referatach wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, w której zabierali głos: pp. **Kaczmarczyk** z Męcinki, akademik ludowiec, **Matysik,** akademicy: Łacki i Flis, oraz włościanie, **Józef Faber** z Potakówki, **Antoni Szerląg** z Bieówki, **Stanisław Ziemski** z Czermnej i **Józef Pniak** z Jasła.

Na końcu przemówił b. premjer **Witos.** Padały z ust tego bojownika sprawy chłopskiej, słowa mocne i twarde, jak spiż, słowa owiane troską o byt państwa. Przez porównanie czasów upadku z czasami dzisiejszemi wykazał p. Witos analogję stanu ówczesnego a obecnego.

Podniósł z naciskiem, że prawnym właścicielem państwa jest cały naród, który ma prawo i obowiązek o państwo się upomnieć.

W końcu wezwał chłopów do walki o prawo i konstytucję, **na chłopach bowiem, jako warstwie najliczniejszej ciąży odpowiedzialność za państwo.**

Mimo, iż wśród zebranych można było zauważyć, zwłaszcza na „tyłach“ grupki korytowców sanacyjnych, nikt nie odważył się zakłócić poważnego nastroju zgromadzenia ludowego.

Uchwalono rezolucje za rozwiązaniem **Sejmu i przeprowadzeniem nowych niesfałszowanych wyborów, za rozwiązaniem** karteli i zrównaniem cen wyrobów przemysłowych z cenami płodów rolnych, **przeciw nowej ustawie samorządowej i uniwersyteckiej.** Wyrażono cześć prezesowi Witosowi i działaczom ludowym, którzy cierpieli i cierpią za sprawę ludową, Klubowi ludowemu zaufanie, a zdrajcom pogardę.

Sprawozdawca.

———oOo———

Wolność prasy w Polsce.

„Nowa Ziemia Lubelska“, organ piłsudczyków ale nie lizuniów, lecz prawdę sanacji mówiący, przestał wychodzić.

Redakcja tego dziennika ogłasza, że „w skutek prześladowań władz administracyjnych, które zabroniły wszystkim drukarniom na terenie województwa lubelskiego drukowania tego pisma, musiała zawiesić swoje wydawnictwo“.

Redakcja ma jednak nadzieję, że po przezwyciężeniu pewnych trudności wznowi swój dziennik.

——000——

Podobnie jak u nas!

Dzień 20 kwietnia, w którym przypada rocznica urodzin kanclerza Niemiec, Hitlera, obchodzony będzie jako dzień święta narodowego.

W dniu tym Hitler i prezydent Hindenburg mianowani zostaną honorowymi obywatelami miasta Lipska. Prócz tego nazwiskiem Hitlera nazwana będzie jedna z ulic Lipska.

——oOo——

Skonfiskowany śmiech.

Cenzura krakowska skonfiskowała w „Naprzodzie“ humorystyczny artykuł: „Narodzie! Baczność!“.

Humor, jak z tej okazji pisze „Naprzód“ — to coś dla cenzora podejrzanego; zwłaszcza gdy się śmieje opozycja. Opozycja powinna płakać, a nie śmiać się, bo śmiech opozycji, to czynność antypaństwowa.

——oOo——

Pioruny palą ludzkie osady.

W pierwszych dniach kwietnia przeszła przez powiat brasławski pierwsza burza z piorunami. Od uderzeń piorunów spaliło się kilka budynków gospodarczych we wsi Nadziany.

Innych zachęcają do oszczędności.

Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.), będąca **instytucją państwową,** gorąco zachęca innych do **oszczędnej gospodarki** i ciułania grosza choćby **kosztem** odmawiania sobie najpotrzebniejszych rzeczy. **Ale sama nie daje dobrego przykładu!**

Oto bowiem **z** okazji zamknięcia rachunków za rok 1932 p. dyrektorzy PKO., których jest kilkunastu, otrzymali, poza zwykłą wcale sutą pensją, specjalne wynagrodzenia tak zwane bilansowe, **10 i 15 tysięcy zł. każdy;** kierownicy biur i działów otrzymali po 5 tysięcy, niżsi zaś urzędnicy otrzymali mniejsze „bilansowe“ przeciętnie od 450 do 800 zł. na osobę.

A dzieje się to wtedy, gdy rząd przychodzi z nowym ciężarem — z daniną majątkowa na pokrycie dziury w budżecie! („Ziel. Szt.“)

———oOo———

PROF. THUGUTT LAUREATEM NAGRODY M. WARSZAWY.

Sąd konkursowy nagrody naukowej m. stoł. Warszawy na posiedzeniu w dniu 7 b. m. przyznał nagrodę tegoroczną drowi **Stanisławowi Józefowi Thuguttowi,** profesorowi zwyczajnemu mineralogji i petrografji uniwersytetu warszawskiego. Nagroda wynosi 5.000 zł. Oficjalne ogłoszenie nagrody wraz z jej umotywowaniem nastąpi w dniu 8 maja. Wręczenie zaś odbędzie się w terminie późniejszym na jednem z posiedzeń rady miejskiej.

Wojna niemiecko-żydowska.

Hitler po dojściu do władzy, zaczyna Niemcy czyścić ze wszystkiego co nie niemieckie.

Rozpętano straszliwy teror nietylko pod adresem komunistów i socjalistów, lecz w równie straszny sposób poczęto zwalczać tak mniejszość polską w Niemczech jak i żydów.

Rozpoczęły się masowe ucieczki żydów do Polski, Francji, Szwajcarji i innych krajów.

Na wieść o represjach, stosowanych przez Hitlera, żydostwo zorganizowało masowe protesty i odpowiedziało bojkotem towarów niemieckich w szeregu państw, — a szczególnie w Polsce, Anglji, Francji i Stanach Zjednoczonych.

Hitler odpowiedział metodą na metodę. Z iście niemiecką punktualnością zorganizowano bojkot składów żydowskich w Niemczech. Bojówkarze hitlerowscy z plakatami, które nosiły nazwy „Kauft nicht bei Juden“ (Nie kupujcie u żydów), stanęli przed składami żydowskiemi. Bojkot rozpoczął się punktualnie o godz. 10-tej rano w dniu 1 kwietnia i trwał cały dzień.

Hitler zapowiedział, że jeżeli propaganda żydowska o terorze w Niemczech nie ustanie, strajk zostanie powtórzony w środę i potrwa aż do skutku.

Obecnie nastąpiło zawieszenie broni. Żydzi w Niemczech zaczynają wychwalać pod niebiosy Hitlera i rozpływają się z zachwytu nad wzorowością i porządkiem, jaki panował podczas trwania bojkotu w Niemczech.

Żydzi zagraniczni, zastraszeni o los swych współplemieńców, spuścili z tonu.

Trwa więc okres jakoby zawieszenia broni, z tą tylko różnicą, że w Niemczech nieoficjalnie goni i tłucze się w dalszym ciągu żydów.

Nigdy nie będziemy pochwalali metod gwałtu i bicia, stosowanego do kogokolwiek, a w tym wypadku do żydów, którzy wrogo przeciw Polsce byli usposobieni i niejedną jej krzywdę uczynili.

Nie należy nam jednak zapominać, że z powodu ogromnego huku i szumu, jaki zrobili żydzi około krzywdy swoich współwyznawców w Niemczech, wymyka się z pod uwagi całego świata tragedja, którą przechodzi mniejszość polska w Niemczech, również bita i maltretowana łapą Hitlera, która nawet świątyń polskich nie uszanowała.

Jeżeli czytaliśmy o interwencji polskich placówek dyplomatycznych w obronie żydów, to przedewszystkiem musimy domagać się ochrony praw mniejszości polskiej w Niemczech.

———oOo———

Co piszą inni?

Koniec bojkotu w Niemczech.

Pod tym tytułem zamieszcza „Łódzka Pawda“ artykuł na temat wojny rządu Hitlera z żydami: „Wojna rządu Hitlera z żydami — jak się zdaje — wygasa. Bojkot powszechny, przerwany po kilku godzinach stosowania go w dniu 1 kwietnia, nie został już na nowo podjęty w dn. 5 kwietnia i nie będzie już więcej zastosowany. Czy nastąpiło to pod wpływem presji ze strony czynników wewnętrznych lub zewnętrznych, czy też jest to skutek jakiegoś pierwszego porozumienia pomiędzy kierownictwem partji Hitlera a przedstawicielami żydów niemieckich, to jest narazie tajemnicą. Z niektórych szczegółów możnaby wnosić, że przerwanie bojkotu i pewne odprężenie w zatargu z żydami jest rezultatem jakiegoś porozumienia. Znamiennym n. p. jest fakt, że moment ostatecznego odwołania bojkotu zbiegł się nieledwie co do godziny z wystąpieniami niektórych francuskich grup socjalistycznych, domagających się współpracy Francji z Niemcami, w celu, uniemożliwienia zbrojeń niemieckich“. A ponieważ Francja uzależnia swoje przystąpienie do bloku czterech mocarstw m. in. od tego, aby uczestnicy bloku powstrzymywali się od dalszych zbrojeń, uchwały socjalistów mają jakby na celu wywarcie nacisku na rząd francuski, aby zdecydował się wejść do bloku, jeśli tym sposobem uda się powstrzymać Niemcy od powiększenia zbrojeń.

Nie jest wykluczone, że cała tak zwana „Judenheca“ zaaranżowana została przez partję Hitlera tylko w tym celu, aby wziąć suty okup za zlikwidowanie jej. A żydzi mają pod dostatkiem waluty, na której rządowi Hitlera bardzo obecnie zależy. Tą cenną dla Hitlera walutą są wpływy żydowskie w polityce międzynarodowej, a w szczególności wpływy żydowskie we Francji i na terenie Ligi Narodów. W rozpoczynającej się kampanji rewizjonistycznej waluta ta będzie miała bardzo wysoki kurs.

Pozatem rządowi Hitlera zależy bardzo na tem, aby radykalnie zerwać stosunek przyjaźni i sympatji pomiędzy żydami a elementami socjalistycznemi i komunistycznemi w Niemczech. Tak zwany marksizm rozwijał się w Niemczech na literaturze, sztuce i publicystyce żydowskiej warstwy intelektualnej i korzystał przytem z wydatnego poparcia finansowego żydowskiego kapitału. Odcięcie marksizmu od poparcia żydów dałoby Hitlerowi gwarancję, że ze strony żywiołów socjalistycznych i komunistycznych nie będzie musiał obawiać się rychło prób kontrrewolucji.

Niesłychanie agresywne wystąpienia żydów niemieckich, potępiające antyhitlerowską agitację żydowskich literatów i publicystów, którzy wyemigrowali zagranicę, gromy ciskane przez nich nawet na Einsteina, dowodzą, że i pod tym względem nastąpiło już jakieś porozumienie“.

WŁADYSŁAW JAN TURZAŃSKI.

OPOWIEŚĆ O „PRZEKLĘTYM POLACO“[1].

Przywiozła go zapewne „Wdowa z latarnią czerwoną“ — [2].
szatan skąpstwa mu kazał pracować na akord —
jestem pewien, że uciekł ze stryczka w dalekiej i chłodnej Polonji —
uciekł i przyjechał „przeklęty na wieki polaco“.

Jest rzeczą ciekawą, że nikt go śmiertelnie nie pobił,
że nikt go, senior dotkliwie -przynajmniej nie skopał —
pracował wszędzie jako najtańszy parobek —
biały niewolnik ostatniego chłopa.

Dobry człowiek umiera; tkliwy nabawia się trądu,
ale ten — przysięgam — zapewne pod opieką czarów,
zrobił przez konsulat uczciwe podanie do rządu
i dostał w środku dżungli równe sto hektarów.

Dostał, wykarczował serce zielonego piekła [3]),
ponieważ zaś mu było bardzo samotnie na pryczy —
postarał się — urzekł — razem z nim uciekła,
taka zgrabna, czarna, kochana djablica..

A kiedy ślub im dawał z paradą katolicki pleban
chciałem panu młodemu serdecznie powinszować „faką“ [4])
i kiedy miałem go właśnie na wieki w piekle zielonem zagrzebać,
celną kulę mi posłał „przeklęty na wieki polaco“.

Objaśnienia: [1]) Polaco — czyta się polako; [2]) Wdowa z czerwoną latarnią — jest to zjawa wiedźmy metyskiej; [3]) Zielone piekło — tropikalna dżungla połud. amerykańska; [4]) „Faka“ — długi, ostry nóż.

Smutny raz był „dyngus“
czyli „Śmigus“ we Lwowie.

Przeróżne zwyczaje i obyczaje wychodzą już z mody i wpadają do skrzyni zapomnienia. Jeszcze tu i ówdzie utrzymują ludzie tradycje, ale się one coraz bardziej zacierają jakoś, choć wiele z nich pięknych i przedstawiają malowniczość i charakter ludowy. Wpadają w zapomnienie, wychodzą z ich praktykowania, gubią się coraz więcej li w opowiadaniach starszych i wspomnieniach jak to niegdyś było, miało być, czy naprawdę bywało.

Wychodzą coraz więcej z praktykowania takie tradycyjne obrzucanie księdza owsem w św. Szczepana na pamiątkę kamieniowania tego świętego, znikają coraz więcej i prawie już nigdzie niespotykane wielkotygodniowe rzucanie Judasza z dzwonnicy kościoła w Wielki Czwartek, Kraków jeszcze uprawia obchody w drugie święto Wielkanocne, „Rękawki“ przy kościółku św. Benedykta na Krzemionkach, czy „Lajkonika“ w oktawę Bożego Ciała, są jeszcze bielańskie odpusty w Zielone Świątki, a z szopnych wyczyniań ludowych został jeszcze w dosyć dużem użyciu dyngus, czyli śmigus (mówią także w niektórych okolicach, „śmiergus“) w drugie święto Wielkanocne, polegający na oblewaniu się wzajemnem wodą, albo mniej lub więcej dobremi perfumami, choćby wodą kolońską. Śmigus jakoś jeszcze nie słabnie w swej tradycji i bywa gęsto praktykowany. W obecnych, ciężkich czasach, niejedna droguerja, czy perfumerja z tej racji uzbiera grosza na... ratę podatkową.

Ale „śmigus“ raz stał się bardzo smutnym wypadkiem swej tradycji. Będzie temu wnet z jakie lat 50. W kochanym Lwowie śmigus miał zawsze wielkie powodenie. Oblewano się na potęgę i na wszystkich dzielnicach. Tak w samym środku miasta, jak i na przedmieściach, na ulicach, pod kościołami, jak ludzie wychodzili, czy od O. O. Jezuitów, czy z Katedry, czy od św. Antoniego kościoła, czy na promenadzie ul. Legjonów, czy Akademicką, tak na rynku, jak i na grodeckiem, żółkiewskiem, czy Łyczakowie — wszędzie „ludzie się oblewali serdecznie“. Na to nie pomógł protest, ani oburzanie się, choć niejednemu przyszło się wodą z niespodzianki zachlisnąć i „dech“ mu w piersiach zapierało na parę sekund. Zresztą Lwów to już ma to do siebie, co robi, to już... robi ogniście i rzeźko. Lwowek nie uznaje niczego połowicznie... Kocha, czy wojuje, czy lula, czy manifestuje — z zapałem!! Dlatego i „śmigus“ bywa na całego.

Blisko kamienicy Sobieskiego, w rynku we Lwowie miała swój lokal firma Hübner i Hanke“, po tej samej stronie rynkowego czworoboku wrzała zabawa oblewacza przechodniów. Zlewano się nawet kubłami wody, nietylko rozpryskiwano po sobie wodę kolońską, hlustano nietylko po odzieży, ale chlapano w twarze, na głowy, chluzgiwano każdego bez względu kim był i jak ubrany, czy go miano za „kafara“, czy — ta joj! — za kogoś z waszeci, czy jeszcze kogoś „wyższego“. „Śmigus“ znosił wszelkie stanowe przywileje — demokracja panowała, jakiej nawet ówcześni posłowie lwowscy do parlamentu wiedeńskiego nie wyznawali. Rozbrykała się przytem na niezwykłą miarę jakaś dziewczyna ze „służbowego“ stanu. Miała podobno to być służąca kupca Hankego. Szczególnie natarczywie atakowała kogo popadła, a swych współtowarzyszy służbowych z firmy już naoblewała tyle, że z nich się ciurkiem istnie woda lała, a nawet z włosów można im było wykręcać wodę. Zwinna jak wiewiórka wymykała się pragnącym zemsty, choć odzierż jej już też suchością nie grzeszyła. Ale przyszedł i na nią „śmigus“. Wyponiewierani, zawstydzeni, zmoczeni do nitki parobcy firmy postanowili odpłacić za wszystkich dojadliwej oblewaczce. Zaczaili się na nią w kilku, porwali ją w kilku na ręce i dalejże z nią.... do studni cymbrowanej w rynku, by ją porządnie kilka razy zamoczyć w wodzie i dopiero potem z triumfem wypuścić w uczuciu dobrze spełnionej zemsty. Dziewczyna piszczała, krzyczała, wyrywała się jak tylko mogła, ale się nie wydobyła z rąk „kolegów pracy“. Donieśli ją do zamierzonego miejsca i dalejże opuszczać ją dla zanurzenia w wodzie. Zanurzyli ją raz i drugi. Powtórzyli tą czynność kilka razy. Niestety w pewnym momencie dziewczyna wyrwała im się z rąk, czy nie zdołali ją w rękach utrzymać dość, że wpadła w wodę, zachlysnęła się, a nim ją zdołano wyciągnąć z wody i zastosować odpowiednie środki i zabiegi... raz na zawsze nie odzyskała przytomności i odjechała w wieczność. Tak smutnie skończyło się to brykanie bez miary i to przyniósł „śmigus“, przy którym stracono równowagę zabawy, a doprowadzono niechcąco do nieszczęścia i wielkiej przykrości, oraz wyrzutów sumienia u wykonawców podobnej zabawy. Rozbrykało się bractwo radośnie — skończyło żałośnie..

Nie widziałem tego wypadku na własne oczy. Opowiadał-o tem mi lekarz miejski we Lwowie, już niepomnę nawet który, czy Dr. Tatarczuch, czy Dr. Wiktor jako lekarz zawołany — niestety — do bezskutecznego ratunku. Wspominam tylko o tem, by w niejednego ostudzić wybryki podobne w „śmigusa“ i nie narazić ni siebie, ni kogo na podobne ciężkie przykrości, choćby już nie takie nawet, jak ze służącą wspomnaną we Lwowie.

Rok rocznie przestrzega się przed nieumiejętnem strzelaniem na wiwat po Rezurekcji. Władze wydają

„Polska staje się synonimem reakcji“.

B. Prezydent Wojciechowski przeciw zakusom sanacji.

W Nrze 7 dwutygodnika. „Społem“ z 1 bm. ukazał się artykuł p. Stanisława Wojciechowskiego, pioniera ruchu spółdzielczego, b. Prezydenta Rzeczypospolitej, pod tytułem „ Nowe zakusy“. Podajemy go poniżej w streszczeniu:

Ekspansja biurokracji, ożywionej po przewrocie majowym nową ideologją państwowości, **zdaje się nie mieć granic.** Obecnie, po u ależnieniu uniwersytetów od ministra, **szykuje się zamach na autonomję ruchu spółdzielczego.**

Według opracowanego w ministerstwie projektu zmian w ustawie o spółdzielniach, reforma sprowadza się do uzależnienia związków rewizyjnych od ministra skarbu.

Minister może ograniczyć teren działalności związku, zwęzić lub rozszerzyć jego działalność na pewne typy spółdzielni, zarządzić połączenie dwóch lub więcej związków w jeden związek. Związki, posiadające już prawo rewizji, winny po wejściu w życie projektu uzyskać od ministra potwierdzenie tego prawa, a to pod rygorem utraty tego prawa.

Elementem kierowniczym ma być przewodniczący Rady Spółdzielczej, **mianowany przez ministra;** kompetencje jego mają być rozszerzone, związki winny corocznie przesyłać mu swoje szczegółowe budżety do zatwierdzenia.

Według słów prezesa partji rządzącej na posiedzeniu Sejmu 31 marca br., Polska staje się wzorem, który inni próbują naśladować. **Uchowaj Boże od takiej popularności: Polska staje się synonimem reakcji, republikanie już wołają: „nie chcemy polskich wyborów“, tracimy sympatję zachodnio-europejskich demokracyj.**

Ostatecznie możnaby sentymenty romantyzmu polskiego złożyć w ofierze wymaganiom nowych czasów, gdyby nastawianie życia na nowy bieg, według recepty Mussoliniego „wszystko dla państwa i przez państwo“, na gruncie polskim wytwarzało większą spoistość wewnętrzną i wzamian starych wytwarzało nowe wartości, wzmacniające naród duchowo i materjalnie.

Niestety, nic podobnego w Polsce nie widzimy; przeciwnie, wewnętrzne antagonizmy, nienawiść i nieufność spotęgowane, **u dołu szerzy się apatja i zniechęcenie, stare placówki pracy społecznej niszczeją,** nowych nie przybywa. Przecież natłoku ludzi w partji rządzącej nie można traktować, jako przyrostu sił dodatnich, twórczych. **W Polsce nigdy nie brak było kanalij i karjerowiczów, gotowych współpracować z każdym rządem, byle ciągnąć korzyści z beneficjów władzy.** Natomiast brak było w Polsce dzielnych obywateli, zdolnych tworzyć i organizować lepsze życie społeczne własnym trudem i ofiarnością. **Brak ten szczególnie silnie odczuwa się teraz, gdy się wszystko tak płaszczy i podli, a starzy działacze schodzą do grobu, albo cofają się w zacisze życia domowego,** zniechęceni owczemi pędami nowej generacji, szukającej we wszystkiem poparcia państwa i pomocy finansowej.

Nowi entuzjaści wszechwładzy państwa nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego, jaką niedźwiedzią przysługę wyświadczają państwu polskiemu, jakie spustoszenia robią w duszach ludzi niedawno wydobytych z niewoli, usypiając ich energję i czujność zapewnieniami, że rządy pomajowe za nich czuwają, planują i organizują.

Nowy regime w Polsce sprowadza się do **mechanicznego uzależnienia wszystkiego i wszystkich od biurokracji na modłę starych systemów policyjnych.** I w nowych projektach odnośnie ruchu spółdzielczego uderza przedewszystkiem brak jasnej myśli i planu **konstruktywnego, a tylko chęć uzależnienia związków od władz administracyjnych.** Nie wprowadzą one ani jednolitości, ani ładu, a tylko zdezorganizują z wielkim trudem zbudowane instytucje samopomocy i zatamują samorodną twórczość społeczną.

---

zakazy używania do celów strzelniczych dwuchloranu potasu (kali chloricum), lecz pomimo kar na nieposłusznych — szczególnie młodzi nie przestrzegają zakazów i przychodzi nieraz do różnych nieszczęść przy nieumiejętnem szczególnie obchodzeniu się z materjałami wybuchowemi. Starzy powinni czuwać nad młodzieżą i do wybryków nie dopuszczać.

Święta Wielkiej Nocy, czyli Zmartwychwstania Pańskiego bezprzecznie należą do najpiękniejszych Świąt w roku. Z niemi wszystko zmartwychwstaje do nowego życia, z niemi budzi się wiele nadziei i uciechy, ale nie muszą dawać pochopu do rzeczy szkodliwych i bezrozumnych, nie mają być okazją do czynów bezcelowych i bezużytecznych. Radości i weselu można dać rozsądny upust, można sprawić sobie miłą świąteczną rozrywkę, ale dbać, by zachować umiar i pogodę życia. Tradycje ludowe nie powinny nawet zanikać, nie powinno się ich utrudniać, a nawet je wskrzeszać, a nawet ich kult popierać, tylko nie przepajać ich szczegółami, bez jakich można się obejść, a nawet ich unikać. Bo przy nich ani kalectwa, ani utraty życia nie trzeba dokładać, nie trzeba nawet dokazywać objawów jakby zdziczenia i niesprowadzać zwyczai do tego, czego rozsądek, powaga i tradycja zupełnie nie wymagają.

O ile gdzie zabawiać się będą młodzi w „śmigusa“ w drugi dzień Wielkiej Nocy niech niejednemu przypomni się zdarzenie we Lwowie przed kilkudziesięciu laty przytrafione, a zabawę ograniczy do godziwej rozrywki i umiarkowanego wybryku. I gdy już „śmigus“ być musi, to przestrzegać radzę przed oblewaniem w oczy, ze względu na problematyczną czystość pachnideł, a nawet wody z flaszki wątpliwej czystości.

Smutny raz był „dyngus“, czyli „śmigus“ we Lwowie. St. Sz.

Wieś polska w roku 1933...

W szponach beznadziejnej nędzy.

W „Wiadomościach Literackich“ pojawił się opis **p. Jana Kurka,** przedstawiającego życie i stosunki na wsi podhalańskiej. Czytamy:

„...Pół wsi nie piło nigdy ani kawy, ani herbaty, a trzy czwarte nie wydałoby się w promieniu 10 kilometrów od wsi. Nikt tam prawie nie zna wynalazku cukru. Ziemi nic nie przybywa a dzieci ciągle przybywa. Rozdrabniają więc swoje „ośmizny“ „czwarcizny“, orzą po łokcie marną kamienistą glebę, żyją jak psy o wodziance i czarnym chlebie.

Wsi Naprawy wieczorem nie widać. Nikt nie świeci **światel. Niema pieniędzy na naftę.** U Gwiżdża już drugi miesiąc leży garnek z posoloną wodą, w którym kładzie się ziemniaki; nie można wody z ziemniaków po ocedzeniu wylewać ze względu na cenny skarb słoną wodę, w której odgotuje się ziemniaki bez soli jeszcze kilkanaście razy.

A oto jak żyją i mieszkają obywatele tej Naprawy.:

...Żona Wawerka leżała na piecu i skubała pierze. Od dwóch lat jej dwa maleństwa nie wychodziły z domu pozbawione koszuli... W zimie otulała dzieci w strzępy kapoty i tak całemi tygodniami walały się po izbie... Agnieszka także w ostatnich czasach nie wychodziła nigdzie; nie miała czego włożyć na sterane trzydziestopięcioletnie ciało... Głowa rodziny robiła co mogła, aby wyżebrać co drugi dzień garnek kwaśnego mleka i trochę ziarna na chleb. Wtedy Agnieszka w strzępach przechodzonego błękitu, przez który gęsto przeświecała brudna biel ciała, fantastycznie obracała kamienny młynek. Kiedy skończyła brała jedno z nagich dzieciątek na ręce, podnosząc je ku oknu, skąd widać było zasłany śniegiem gościniec i białą ławę lasu. Dzieciątko wpijało bezbarwną twarzyczkę w zaplugawione szyby i stękało niewiadomo czy z uciechy czy z bólu.

Drugie dziecko, leżące na szmatach na ławce, skrobało się rączką po wątłej piersi, stękając podobnie, co miało oznaczać chęć zobaczenia także kawałka okna i świata. Matka płacząc podnosiła po kolei dzieci i odsłaniała im niedostępne piętro nowego widzenia, poczem układała je na posłaniu ze szmat. Wtedy sama siadała pod oknem i płakała. Już teraz wie, że tej zimy nie przetrzymają, że dach im nad głową przecieka i wilgoć od ściany do ściany północnej się leje“.

— Tak wyglądają stosunki na polskiej wsi w roku 1933, a w siódmym roku panowania sanacji moralnej.

———oooOooo———

Państwowy „Strzelec“ w świetle faktów.

„Gazeta Warszawska“ (Nr. 95) podaje taką wiązankę faktów różnych osobników ze „Strzelca“:

1) W październiku 1931 roku, strzelec Bazyli **Krywko** z miejscowości **Łażki** (pow. dziśniański) **przeszedł do Bolszewji.**

2) W tymże czasie w Olkowicach (pow. wilejskiego) aresztowano dwóch strzelców trudniących się przeprowadzaniem przez granicę sowiecką.

3) Również w październiku 1931 roku większa grupa strzelców ze wsi Kasprowicze (pow. wilejskiego) przeszła granicę **udając się do bolszewików,** zabierając ze sobą mundury.

4) W Głębokiem **powieszony został 16 październik**a 1931 r. strzelec **Michał Dmitrijew,** a jego towarzysz **także strzelec Siemarnek, skazany** na **ciężkie więzienie.**

Pierwszy z tych skazańców znany był jako „zasłużony“ działacz „jedynki“ w czasie wyborów w r. 1930.

5) Nietylko jednak szeregowcy dopuszczają się takich pięknych (!!) czynów, spełniają je i komendanci „Strzelca“

„Głos Wileński“ podał niedawno sprawozdanie z procesu przeciwko Jakimce, komendantowi „Strzelca“ na powiat dziśniański.

Jakimko deprawował młodzież i skazany **został** za zniewolenie nieletniej uczennicy gimnazjum, która brała udział w „ćwiczeniach“ „Przysposobienia Wojskowego“.

Jakimko uczył w miejscowem gimnazjum i cieszył się szczególnem zaufaniem starosty.

I właśnie **takim ludziom i takim organizacjom** powierza się u nas państwowe wychowanie młodzieży, **Ładni** wychowawcy!

———oooOooo———

Katastrofa sterowca amerykańskiego.

73 osoby zginęły w odmętach Oceanu.

Nowy amerykański sterowiec „Akron“ zbudowany przez inżynierów niemieckich zakładów Zeppelina dla marynarki amerykańskiej w roku 1931 uległ katastrofie nad wybrzeżem koło New Jersey w odległości 150 km. na południe od N. Jorku. Z powodu silnej burzy sterowiec opuścić się musiał na morze.

Znajdujący się w pobliżu statek niemiecki „Phoebus“ uratował z załogi **liczącej 77 osób, jednego oficera i 3-ch żołnierzy.**

Sterowiec „Akron“ rozmiarami swemi przewyższał znacznie niemieckie Zeppeliny, miał pojemności 6,5 miljonów stóp sześciennych i służył zarazem za „awjomatkę“, posiadając w swem wnętrzu 5 samolotów. Był on największym czynnym sterowcem‘

Pierwsze sprawozdanie urzędowe o katastrofie sterowca „Akron“, nadesłał drogą radjową porucznik Wiley, jeden z członków dowództwa sterowca, który się uratował.

Według tego sprawozdania, sterowiec znajdował się w okolicy objętej przez burzę i był otoczony błyskawicami. Wkrótce po północy, donosi por. Wiley, sterowiec znajdując się na wysokości 16 tysięcy stóp zaczął gwałtownie się opuszczać. Zaczęliśmy wyrzucać bagaż. Burza szalała w dalszym ciągu. Znajdowaliśmy się stale **wśród błyskawic.** O godzinie 0.30, po nieznacznem wzniesieniu **się w górę,** sterowiec znowu opadł. **Mieliśmy wrażenie,** że znajdujemy się w samym ośrodku **gwałtownej burzy. Wicher rzucał sterowcem na wszystkie strony. Opadł wreszcie na wodę** przechylając się **w nią tyłem. Uderzenie było tak silne, że w znacznym** stopniu zdemolowało sterowiec. Przy świetle błyskawicy, kończy por. W., zobaczyłem ludzi, usiłujących pływać.

———ooOoo———

Światowa konferencja gospodarcza.

Pomiędzy Anglją i Ameryką toczą się rokowania w sprawie zwołania światowej konferencji gospodarczej, której termin był dotąd ciągle odkładany. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, konferencja zbierze się w pierwszych dniach czerwca.

Jedną z głównych spraw, które mają być rozpatrywane, to sprawa długów wojennych, zaciągniętych przez państwa europejskie w Ameryce. Ostatnia rata, której płatność przypadała dnia 15 grudnia, uiszczona została Ameryce tylko przez niektóre państwa, między innemi przez Anglję; natomiast Francja i Polska nie zapłaciły owej raty. Obecnie najbliższa rata przypada dnia 15 czerwca. Jeżeli światowa konferencja gospodarcza zbierze się przed tym terminem, to jest możliwe, iż dojdzie na niej do porozumienia w tym kierunku, że Ameryka albo podaruje Europie owe długi, albo je zmniejszy, albo przynajmniej odłoży termin płatności raty. Zyskałaby na tem i Polska, która ma zapłacić w tym roku Ameryce około 100 miljonów zł. Gdyby konferencja nie doszła do skutku, albo nie doszło na niej do porozumienia, byłby to prawdziwy cios dla wielu państw europejskich.

Pieron Kantek.

O litości sanacyjnej. — O jałowej kapuście. — Pieron Kantek tłumaczy skąd wziął się śmigus. — „Sanacyjny słysym głos“!

Niek bedzie pokwalony Jezus Krystus, ktory za nas cierpiał rany, na Golgocie krzyzowany, dzisiaj w niebo z grobu buja, Aleluja! Aleluja!

Kiedy ale sądzą taką Gorgonową, to ojejku! ratyści! co to zainteresowania, ciekawości, litości, współcucia. Tysiące chłopskich robotnicych ginących z głodu, nędzy dzieci, tysiące sierot po ojcach, matkach, ktorzy z nędzy wymierają, nic nie znacą, wobec jednej „Kropelki“ Gorgonowej!

— Przeprasam, ze tegorocnie bajdurzenie moje świąteczne, takie jałowe jak ten zur ze ziemniakami, ta kapusta jaka na zagonie urosła, cem my biedni chłopi zyjemy.

— Bojsie Boga i siykiyry! — powiadam do swojej ślubnej rzymsko katolickiej baby Hanki — przecie ja nie zając, ani gąsienica zebym taką jałową kapustę, jaką Bóg stworzył, jod na obiad.

— Ciewy go! odbyrkła moja, wymyślas nademną, jakbyś miał wójta w bańdziochu, ze kapusta jałowo, a wies dobrze, ze mi na sól brakuje, juzem sie jej pięć łyzek od Śperudzinej pozycała! Przecie nie wezmę noza i nie urznę (tu pokazała ręką dołem za siebie) pypcia na omastę, a chociazbem i urznęła to haw mam na niej telo tej omasty co w wielki piątek mogłabem nią mascić, takzem sie wypasła przy tobie!

Na tę babska racyję, niewiedziałem co odpedzieć, tak zły jak miljon sto tysięcy dziewięćset dwadzieścia siedem djebłów, posedem do somsiada Śperudy, zeby mi dał choć fajkę wyskrobać, bo mie mdliło okrutecnie bez tabaku, po tem obiedzie jałowem, za jakiby ani święty Jan na puscy, nie podziękował.

Moze nie wiecie na jaką to pamiątkę jest „śmigus“ to wam to wytłomacę:

Kiedy Poniezus zmartwystoł, zołnierze co od grobu uciekli opowiedzieli o tem w mieście Jerozolimie. Ludzie zaceni sie gromadzić opowiadać o zmartwychwstaniu Panajezusa. Faryzeuse, bojąc sie o swoją skórę, przekupili zołnierzy by o tem byli cicho, a słuzbie z magistrotu Jerozolimskiego, tes zapłacili, zaby gromady ludzi o zmartwychwstaniu Jana Jezusa omawiające, wodą ze sikawek, wodociągów rozganiali. Na te pamiątke jest śmigus, w Wielkanocny Poniedziałek.

Dzisiejso nasa sanacyjo w Polsce tes sobie takiem śmigusem po faryzeuzowsku radzi z chłopami, kiedy sie zgromadzą, aby o swojej biedzie, niedoli, cy o ludowej polsce radzić.

Pismo świete powiado, ze nie samem chlebem clowiek zyje ale i słowem bożem, a sanacyjo jesce dekrety do tego dołozyła. Zadekretują nas biedny naród polski i Ojcyzne nasa.

Wesołego wam alelujowanio zyce, chocias przez te dwa święta wielkanocne zapomnijcie jojcenia na biedę, nędzę przy tem wielkanocnem jojku.

Na zakończenie, podaję wam pieś nową o świetej sanacyi która sie tak śpiwo:

Sanacyjny słysym głos — sanacyjo woła nos,
Podzcie do mnie wszyścy ludzie — przysed cas ach przysed cas!

* * *

Jak te ptoski lelije — robotnik w Polsce zyje.
Nie troscy się jak powiada — przypowieść wanielije.

* * *

Jak scęśliwi wy chłopi — w Polsce, nikaj na świecie.
Wnet se worek jus z konopi — miast kosuli wdziejecie.

* * *

Tak roskosną miłosną — daje twórcoś radosną,
Ze na dłoni robotnikom — bez pracy włosy rosna...

* * *

O święto Sanacyjo — niek twój nowy destament,
Wezmą wszyscy z kopytkami — i rozkami na amen!

J. z B.

Uchwały Rady Naczelnej PPS.

W dnach 1 i 2 kwietnia odbył się **zjazd Rady naczelnej P. P. S.** Po obradach powzięto cały szereg uchwał. Uchwała ustanawia, że XXIII. kongres partji odbędzie się w Warszawie w dniach 2 i 3 listopada 1933 roku. Rada naczelna PPS powzięła polityczną rezolucję, w której stwierdza, że **faszyzm** jako prąd światowy zagraża wyraźnie **niepodległości narodów**, wyzwolonych przez rewolucję lat 1917 i 1918 i **grozi polskiej niepodległości. Niebezpieczeństwo nowej wojny wzrosło niesłychanie.** Marzenia o przywróceniu monarchji Hohenzollernów i Habsburgów nabierają cech projektów zupełnie realnych. Chaos powszechny pogłębia równolegle kryzys kapitalizmu, bankructwo autorytetu Ligi Narodów, beznajdziejność konferencji rozbrojeniowej, upadek całego liberalizmu. Rezolucja uważa za zadanie dziejowe socjalizmu konieczność przełamania za jakąkolwiek cenę prądu faszystowskiego, zorganizowanie oporu i przygotowanie ataków w skali międzynarodowej. Gospodarka kapitalistyczna znalazła się w sprzeczności zasadniczej, zarówno z dążeniami i potrzebami klasy robotniczej, jak i włościańskiej. Wciągnięcie tych wielkich mas do walki o nowy ustrój społeczny stanowi dzisiaj dla socjalizmu problem decydujący o jutrze.

Rezolucja trzecia formułuje pogram prac partyjnych w stosunku do zagadnień wewnętrznych uznaje za konieczne **systematyczną walkę z dyktaturą** oraz **walkę o rząd robotniczo-włościański.**

Pierwszy Francuz zabity przez Niemców w roku 1914.

Rankiem 2-go sierpnia o godz. 8-ej, porucznik i dziesięciu kawalerzystów niemieckich opuściło Pfetterhausen. Wkroczyli jeszcze przed ogłoszeniem wojny na terytorjum francuskie i wstąpili do pierwszego z brzegu miasteczka. Opuściwszy je, zboczyli z drogi i skierowali się przez pola ku placówce obserwacyjnej, składającej się z czterech żołnierzy pod rozkazem kaprala. Tych pięciu ludzi, rozłożyło sie w odległości sześciuset metrów od miasteczka przed domem pewnego gospodarza. O godzinie 10-ej zrana kapral, mając karabin przewieszony przez ramię, przechadzał się przed domem; wartownik, znajdujący się po przeciwnej stronie drogi, obserwował ją, a trzej pozostali żołnierze francuscy kończyli obiad. Córka gospodarza wyszła czerpać wodę do pobliskiej studni; nagle zobaczyła, dzięki wyniosłości terenu, patrol niemiecki, który zbliżał się od skraju lasu, idąc spiesznie wśród zbożowych pól.

Wróciła natychmiast, zaalarmowała: „Prusacy idą!“ Lecz już porucznik niemiecki pchnął żywo swego konia na drogę i w towarzystwie trzech kawalerzystów pocwałował w kierunku miasteczka; siedmiu zaś pozostałym strzelcom rozkazał zczołgać się wzdłuż pochyłości i zająć pierwszy dom. Kapral i posterunek nie mieli nawet czasu donieść, że pluton nieprzyjacielski przekroczył granicę i bez ostrzeżenia otworzył ogień. Porucznik niemiecki pierwszy wystrzelił trzykrotnie ze swego rewolweru; jedna z kul trafiła kaprala powyżej prawej łopatki i przeszła przez lewy bok. Raniony śmiertelnie, miał jeszcze tyle sił, by ściągnąć z ramion karabin i momentalnie wystrzelić z bardzo bliskiej odległości w stronę porucznika, który zachwiał się na siodle i zsunął się z konia. Kule kaprala dosięgły go wszystkie. Podczas gdy czterej pozostali piechurzy francuscy coraz dosadniej odpowiadali na napaść, kapral omdlały wypuścił broń, ścisnął rękoma swą pierś, zrobił kilka kroków w stronę domu, następnie upadł bez krzyku, bez słowa, głową w obramienie drzwi. Gospodarz przybiegł i usiłował go podnieść, lecz on już nie żył. W tym samym czasie, kawalerzyści niemieccy, którzy od brzegu lasu przechodzili wzgórze, zawrócili i ratowali się ucieczką w stronę granicy.

Kwesta narodowa, która wyniosła więcej, niż 32 tys. franków, pozwoliła wznieść pomnik i w ten sposób przypominać przyszłem pokoleniom o tym, który stał się ofiarą pierwszej zdrady barbarzyńców na ziemi francuskiej — o kapralu Peugeot
(„Przeszłość“).

———ooo———

Rękawka.

CIEKAWY PRASTARY OBRZĘD.

Corocznie w trzecim dniu Świąt wielkanocnych, popołudniu, śpieszą mieszkańcy Kakowa gromadnie za Wisłę, na Podgórz, gdzie przy mogile Krakusa na wzgórzu zwanem „Krzemionki“ odbywają się różne zabawy ludowe.

Do niedawna zwyczaj ten wyglądał inaczej. Tłumowi biednych chłopców rzucano zgóry: bułki, chleb, pierniki, jabłka, orzechy i jaja wielkanocne. A jeszcze dawniej ubodzy schodzili się pod górą lub mogiłą Krakusa, a mieszczanie rozdawali im obfite resztki „święconego“.

Chleb był zawsze w takim poszanowaniu u Polaków, że nawet jego okruchy, upuszczone na ziemię, przy podniesieniu, na znak przeproszenia, całowano. Zwyczaj zatem ciskania chleba między chłopców powstał dla krotochwili w czasach, gdy już zanikała religijna cześć daru Bożego.

Rękawka jest pamiątką starożytnej polskosłowiańskiej stypy pogrzebowej, dla ugoszczenia ludu, który zebrał się na obrzęd pogrzebowy Krakusa celem usypania mu potężnej mogiły. Sypano ją rękami, noszono ziemię rękawami, a „rękawka“ oznacza górę z ziemi, rękami usypaną.

Powiadają starzy dziejopisarze, że kto był za życia lubiany i zostawił tyle dostatków, że rodzina jego mogła podejmować liczną rzeszę na stypie, temu sypano o tyle większą mogiłę.

Na wiosnę, w chwili obudzenia się przyrody ze snu zimowego, obchodziły dawne ludy zaduszki, wynosząc na mogiły pokarm dla bieduych, przez pamięć i cześć dla zmarłych, przyczem podejmowani musieli zapewne naprawiać kopiec mogilny, gdyż woda z topniejących śniegów świeże nasypy mocno uszkadza, zanim z latami dobrze trawą nie porosną.

Po przyjęciu chrześcijaństwa, wiosenne stypy mogilne przeniesiono na dzień zaduszny w jesieni, a tylko w Krakowie, przez cześć i pamięć dla jego założyciela, oparł się powodzi wielu wieków piękny zwyczaj praojców i dochował się w postaci rozdawania święconego ubogim, przy grobie miłego wodza. Tradycja sypania mogiły Krakusowi zachowuje się od wieków tasama, tylko podobno dawniej odbywały się jeszcze podczas rękawki igrzyska ludowe i młodzieży szkolnej.

———oOo———

Kto ty jesteś?

— Kto ty jesteś?
— Bebe mały.
— Jaki znak twój?
— Guzik biały.
— Piosnka twoja?
— Pije Kuba...
— Twój ideał?
— Teka gruba.
— Co cię krzepi?
— Aquavita.
— Dokąd zdążasz?
— Do koryta.
— Gdzie twe słońce?
— W Belwederze.
— Gdzie twe gwiazdy?
— Na kołnierzu.
— Coś studjował?
— Oślą łąkę.
— Co masz w głowie?
— Samogonkę.

Ogniwo.

Wiadomości ze świata.

Dwudziesty wiek przyniósł po wojnie wielu państwom Europy dyktatury w różnych postaciach, ale zgodne co do jednego celu, mianowicie, że rządy wszędzie oddano w ręce ludzi jak najmniej kompetentnych. Słusznie też prasa opozycji wszystkich państw ostrzega, że każda dyktatura prowadzi w końcu do nędzy i do wojny. Obecne stosunki gospodarcze jak też polityczne oblicze Europy jest tego najlepszym dowodem.

DYKTATURA EUROPY.

Nie należy się dziwić, że w ostatnich dniach postanowiono dać Europie swoistą dyktaturę. Jeśli bowiem taka forma rządu może szerzyć w pojedynczych państwach chaos polityczny i gospodarczy, to dlaczego nie ma się stworzyć takiego samego źródła w Europie.

To tylko zastanawia, że pomysł europejskiej dyktatury, którą nazwano „paktem czterech", wylągł się w głowie Anglika, Mac Donalda, w państwie, gdzie obecnie nikt o dyktaturze nie marzy. Czołowym celem tego paktu ma być rewizja granic i traktatów zawartych po ostatniej wojnie, a więc stworzenie nowego zarzewia wojny.

NOWE PLANY.

Francja zgadza się w zasadzie na plan angielski, ale przedkłada nowy plan dyktatury sześciu i w liczbie tego zespołu ma być Polska i Mała Ententa. Niemcy i włoski Mussolini popierają jednak plan angielski i dążą do bezwzględnej zmiany karty Europy.

SOWIETY PRZECIW HITLEROWI.

Obecna Rosja potępia ostro i wielce groźnie poczynania hitlerowców w Niemczech. Prasa sowiecka żąda, by Rosja za to, że Hitler prześladuje niemieckich komunistów, zerwała z Niemcami traktat handlowy i wypowiedziała umowy zawarte w Rapallo i w Berlinie.

Rosja zapowiada również represje gospodarcze w stosunku do Niemiec, ale cofnięte zamówienia w Niemczech przeniosła prawie w całości do Wiednia.

ZATARG Z ANGLJĄ.

Aresztowania Anglików w Rosji zaostrzyły konflikt angielsko-sowiecki. Rosja grozi represjami a Anglja zapowiada zerwanie stosunków z Rosją i jak prasa donosi, była chwila, że przedstawiciel Anglji w Moskwie gotował się do wyjazdu. Ale nie wyjechał.

MAC DONALD W WASZYNGTONIE.

Premjer angielski wyjechał służbowo do Ameryki, by złożyć wizytę nowemu prezydentowi Rooseveltowi. Narady mają trwać trzy dni i obejmują sprawy tak gospodarcze jak polityczne.

TITULESCU W PARYŻU I LONDYNIE.

Projekt dyktatury w Europie zaniepokoił Małą Ententę i państwa jej Rumunja, Jugosławja i Czechosłowacja zaprotestowały energicznie przeciwko tej nowej formie rządzenia Europą. Benesz zaprotestował jasno w wywiadzie ogłoszonym w prasie, a minister Titulescu pilnuje sprawy w Paryżu i w Londynie, gdzie konferuje ze wszystkimi politycznymi czynnikami.

SZWAJCARSKI ZAKAZ.

Szwajcarja, kraj zawsze gościnny i tolerancyjny, zarzuciła dotychczasowy liberalizm w stosunku do cudzoziemców. Rząd szwajcarski wydał zakaz osiedlania się żydów w Szwajcarji na stałe. Pozwala jedynie na krótki pobyt uciekinierów z Niemiec.

Zakaz ten motywuje w ten sposób, że wobec obecnego braku pracy, Szwajcarja musi zapewnić utrzymanie przedewszystkiem własnym obywatelom i nie może pozwolić, by obcy ludzie odbierali chleb rdzennym Szwajcarom.

PRZEŚLADOWANIA W NIEMCZECH NIE USTAJĄ.

Bojkot żydów w Niemczech trwa nieprzerwanie i wywołuje coraz to nowe represje a nawet mordy. Żydów rugują się z urzędów, wysiedla zagranicę, konfiskuje majątki, zapycha się żydami więzienia i wogóle ogłoszono ich za ludzi zbędnych w Niemczech i szkodliwych. Prześladowania skierowywują się również przeciwko Polakom.

ŻYDOWSKA RADA WOJENNA.

Z Nowego Jorku donoszą, że adwokat żydowski Aron Szapiro wystąpił z projektem utworzenia żydowskiej rady wojennej, która w pierwszej linji wypowie wojnę gospodarczą Niemcom. Wpływy żydowskie miały nawet wywołać mały spadek niemieckiej marki na giełdzie.

NOWY PREZYDENT ŁOTWY.

Związek chłopski w Łotwie zwyciężył i wybrano prezydentem Kviesisa.

A W POLSCE?

W Palermie obraduje III. kongres prawa karnego. Obrady zagaił włoski minister sprawiedliwości. Na kongres zjechały delegacje 20 państw. Polskę reprezentuje jeden p. Rappaport.

W Warszawie ogłoszono traktat przyjaźni i traktat handlowy ze Stanami Zjednoczonemi w Ameryce. Na razie nie podajemy jego treści, w każdym razie może on przynieść Polsce wiele korzyści, zwłaszcza, że obecna Ameryka popiera Polskę na wielu odcinkach, licząc na to, że ułożą się u nas niezadługo stosunki po myśli zasad kulturalnych.

Ministerstwo Skarbu wydało już rozporządzenie w sprawie emisji bonów skarbowych na ogólną sumę 75 miljonów złotych. Bony te płatne są po trzech albo sześciu miesiącach.

Polski poseł w Berlinie interwenjuje co pewien czas w obronie żydowskich obywateli w Niemczech.

W odpowiedzi rząd niemiecki zawiesił wydawnictwo polskiego miesięcznika „Zjednoczenie" w Opolu.

We Wrocławiu i w innych miejscowościach Niemiec jesteśmy świadkami coraz to częstszych napadów na Polaków, obywateli niemieckich i polskich. We Wrocławiu pobito kilka razy polskich studentów.

——oOo——

Ucieczka chłopów z kolektywów.

Rząd sowiecki wydał nowy dekret, który przewiduje surowe kary na chłopów, którzy samowolnie opuszczą komunistyczne gospodarstwa rolne (tak zwane kolektywy), szukając gdzie indziej pracy.

W uzasadnieniu tego dekretu rząd sowiecki stwierdza, że ucieczka chłopów z kolektywów rolnych przybrała niepokojące formy, wobec czego władze chwycić się muszą nadzwyczajnych środków dla utrzymania tych kolektywów. Samowolne opuszczenie kolektywu karane będzie więzieniem, przymusowemi robotami, a nadto konfiskatą osobistego mienia.

Większość chłopów uciekających z kolektywów rolnych ciągnie do miast, by znaleźć tam pracę w przemyśle, gdyż robotnicy przemysłowi są klasą uprzywilejowaną. Rząd sowiecki zaś w obawie o wyżywienie miast stara się właśnie o wypędzenie na prowincję ludności napływowej i w tym celu wprowadza ostre przepisy paszportowe.

Za czasów pańszczyzny nie mógł chłop opuszczać samowolnie swojej wsi, był „przywiązany do gleby". Bolszewizm przywrócił ten stan w 20-tym wieku!

Z prasy ruskiej.

Pomorze a Ukraińcy.

„Nowa Zorja" w numerze z dnia 30 kwietnia b. r. zastanawia się nad kwestją Pomorza i dostępu Polski do morza.

Z politycznego punktu widzenia Rusini nie widzą potrzeby zastanawiać się nad sprawą, która obchodzi Polskę, pod której panowaniem znaleźli się. „Diło" w numerze z 1 kwietnia b. r., właśnie na „prima Aprilis" ogłosiło, że Hitler miał oświadczyć: „rząd niemiecki nie może spokojnie patrzeć na niewolę wielkiego i szlachetnego narodu ukraińskiego".

Gdy się jednak zważy, że należy wykorzystać wszelkie konjunktury gospodarcze, to, jak długo Rusini są w Polsce, może przydać się im dostęp do Bałtyku Sanem i Wisłą. Zaraz jednak „Nowa Zorja" przypomina, że Europa nie poparła należycie walki Rusinów o Odessę w pochodzie na Kijów i dostęp do Morza Czarnego, które właściwie jest morzem ukraińskiem i zapewni w przyszłości Ukraińcom rozwój gospodarczy i polityczny.

———onOoo———

Krwawe rozruchy głodowe.

„Nowa Zorja" w numerze z 9 kwietnia b. r. donosi o krwawych rozruchach w rosyjskiej Ukrainie.

W Katerynosławiu robotnicy wybrali delegację, która udała się do władz z prośbą o przyspieszenie dowozu żywności i najpotrzebniejszych towarów dla głodującej ludności. Delegację aresztowano.

Na wieść o tem robotnicy porzucili pracę i w pochodzie wołali o chleb i wolność. Na oddział czekistów rzucano kamieniami.

Wówczas czekiści zaczęli strzelać i ulice miasta zasłano trupami. Zaraz na drugi dzień wyprowadzono większość demonstrantów na dziedziniec i rozstrzelano.

Więzienia rosyjskie przepełnione są również włościanami, których masami wysyła się na Sybir i na pewną śmierć w drodze wśród zimy.

„Nowa Zorja" dodaje, że nawet egipscy faraonowie nie znęcali się tak nad ludźmi, jak komuniści i ich władze w Rosji, zorganizowane przez Sobelsona, Trockiego i Joffego.

Zabiegi chłopów o obniżkę opłat miejskich.

Z RZESZOWSKIEGO. Rzeszowskie stoi pod znakiem walki o uzyskanie zniżenia wszelkiego rodzaju opłat miejskich, które magistrat rzeszowski ustaliwszy jeszcze w okresie dobrej konjunktury gospodarczej, nietylko nie zniżył — jak to gdzie indziej miało miejsce ale jeszcze podwyższył. Konieczność wydatnego obniżenia tych opłat uznał nawet sam starosta rzeszowski i dawał temu kilkakrotnie wyraz, czy to na publicznych zgromadzeniach, czy też zebraniach wójtów, przyrzekając solennie wyjednać taką zniżkę z d. 1 kwietnia br., tj. z chwilą od której obowiązywać ma nowy budżet miejski na rok 1933-34. Gdy jednak — jak zdołaliśmy stwierdzić — w tym nowym budżecie miejskim m. Rzeszowa nie uwidoczniono zniżki opłat targowych, czyli że magistrat rzeszowski ma zamiar pobierać je nadal w tej samej co i dotychczas wysokości, uchwalono na zebraniu członków Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie w dniu 24 III. br. spowodować wniesienie z każdej gminy do starostwa podania podpisanego przez wszystkich mieszkańców z żądaniem:

1) poddanie rewizji wszelkich podstaw prawnych na których opłaty miejskie w Rzeszowie się opierają i całkowitego ich zniesienia o ile które z nich nie są należycie ustawowo uzasadnione, oraz

2) obniżenia wszelkich innych opłat w stosunku do spadku w obecnym okresie cen produktów rolnych. Proszący żądają załatwienia sprawy do Świąt Wielkanocnych grożąc na początek odpowiednim ustosunkowaniem się do magistratu rzeszowskiego i to już podczas jarmarku na św. Wojciecha. To ustosunkowanie się na wypadek odmowy mieści w sobie niewątpliwie — tak przynajmniej piszącemu tych słów kilka się zdaje — zapowiedź masowego wstrzymania się z wjazdem w tym dniu do Rzeszowa na coroczny wielki jarmark.

Należy mieć nadzieję, że chłopi z okolicznych powiatów poprą ten szlachetny wysiłek braci z Rzeszowskiego.

——oŞo——

CORAZ WIĘCEJ UCIEKINIERÓW ŻYDÓW Z NIEMIEC.

Onegdaj znów kilkunastu żydów ,obywateli polskich, uciekających przed terorem z Berlina, przekroczyło granicę polską na punkcie granicznym Bytom dworzec. Kilku z nich było pokaleczonych i z obciętemi brodami. Ponieważ pozostawili oni w Niemczech swe rodziny, nie chcą wyjawić bliższych szczegółów maltretowania ich, obawiając się zemsty na ich rodzinach. Jeden z nich powiedział, że w związku z ostatniemi wypadkami w Dortmundzie, zamkniętych jest dotychczas przeszło 60 obywateli polskich. Według zeznań wszystkich uchodźców, jeszcze znaczna ilość dalszych uciekinierów jest w drodze do Polski.

Również z Wilna donoszą, że przybyło tam znowu kilkudziesięciu żydów, wydalonych z Prus Wschodnich. Żydzi ci zamierzają osiedlić się w Wilnie na stałe.

——ogo——

PRZYBYŁO DO POLSKI 12 TYSIĘCY ŻYDÓW.

W kołach urzędowych obiega wiadomość, iż według dotychczasowych sprawozdań z punktów granicznych, przybyło do Polski 12 tysięcy żydów.

——oOo——

Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie protestów brzeskich.

Sąd Najwyższy uniewinnił oskarżonych o wnoszenie protestów w sprawie Brześcia.

Po ukazaniu się znanego listu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia, chłopi w Małopolsce żywiołowo protestowali przeciwko Brześciowi, nadsyłając w tej sprawie setki tysięcy protestów.

Władze administracyjne zaczęły tłumić tę akcję chłopów-obywateli, konfiskując te protesty, a nawet szereg działaczy ludowych znalazło się za protesty w aresztach. Między innemi przygotowano akt oskarżenia przeciwko 10-ciu członkom Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu, a na rozprawie skazano ich na 3 miesiące więzienia. Sąd II instancji, do którego odwołali się zasądzeni, obniżył zasądzonym karę, ale ich nie uwolnił.

Od wyroku apelacyjnego zgłosił p. mgr. Janiak kasację. Sprawa ta na podstawie amnestji została umorzoną przez Sąd Najwyższy, lecz na żądanie stron, że nie zgadzają się na umorzenie, rozpatrywał tę sprawę i na posiedzeniu niejawnem uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Wyrok brzmi:

Nr. II. 3 K. 992/32

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Najwyższy w składzie: **Przewodniczący**: Sędzia S. N. St. Wyrobek (sprawozdawca), Dr Br. Krzyżanowski.

Sędziowie S. N.: Dr J. Rogalski, przy udziale prokuratora S. N. St. Szafrańca i jako protokulanta apel. S. N. Rozenbauma, na rozprawie kasacyjnej dnia 2 marca 1933 roku w sprawie Franciszka **Wyrobca** i Józefa **Janiaka**, oskarżonych z §§ 305 i 307 u. k., po rozpoznaniu kasacji oskarżonych — od wyroku Sądu Okręgoweog

w Nowym Sączu z dnia 22 lipca 1932 r.

II. Ka. 129/32,

na mocy art. 529, 516 lit. a. b., 535, 517, 577, 581 lit. d. k. p. k. zaskarżony wyrok na rzecz oskarżonych Józefa Janiaka i Franciszka Wyrobca, jak niemniej na korzyść współoskarżonych, którzy kasacji nie założyli, a mianowicie na korzyść Paulina Hyżego, Tomasza Kosakowskiego, Wojciecha Maciuszka, Józefa Wojnarowskiego, Jana Nowaka, Władysława Garncarczyka. Bielaka Franciszka i Jakóba Tokarczyka. w części, obejmującej skazanie tych oskarżonych, z wyjątkiem Franciszka Wyrobca, z § 305 u. k. z r. 1852, oraz skazanie oskarżonego Franciszka Wyrobca z § 307 u. k. z r. 1862, — nie naruszając przytem orzeczenia uniewinniającego Paulina Hyżego i Józefa Janiaka z oskarżenia o przekroczenie z §§ 9 i 23 ustawy z dnia 17 grudnia 1852 Nr. 6 austr. pr. p. z r. 1863, oraz Stanisława, oraz Stanisława Kurowskiego i Wojciecha Więcławka z oskarżenia o występek z § 305 u. k. z r. 1852 — **u c h y l a** — i wszystkich wyżej wymienionych, z wyjątkiem Franciszka Wyrobca, z oskarżenia o występek z § 305 u. k. z r. 1852 popełniony rzekomo przez wzywanie do czynności nieobyczajnych i przez ustawę zabronionych, a mianowicie do masowych bezzasadnych i bezcelowych protestów, celem zohydzenia Rządu wobec obywateli, — Franciszka Wyrobca zaś z oskarżenia o występek z § 307 u. k. z r. 1852, popełniony rzekomo przez ukrycie w czasie rewizji, przeprowadzonej u oskarżonego Paulina Hyżego, 14 podpisanych list protestacyjnych z wykazem osób podpisnaych na protestach **u n i e w i n n i a**,

a kosztami postępowania we wszystkich trzech instancjach Skarb Państwa — **o b c i ą ż a**. —

U Z A S A D N I E N I E.

Kasacja oskarżonych Franciszka Wyrobca i Józefa Janiaka zarzuca: a) że Sąd przekroczył granice oskarżenia, ponieważ oskarżonym zarzucono „wzywanie do czynności nieobyczajnych i przez ustawę zabronionych, a mianowicie do masowych bezzasadnych i bezcelowych protestów, celem zohydzenia Rządu wobec obywateli", podczas gdy Sąd odwoławczy uznał ich winnymi działania. polegającego na tem, że „wzywali i zachęcali do czynu ustawą zabronionego, względnie ten czyn zachwalali, a mianowicie do zbiorowego publicznego wyrażania hołdu i czci osobom pod zarzutem zbrodni na zasadzie sądowych postanowień tymczasowo aresztowanym, a to właśnie na dotyczące uwięzienie. a przed merytorycznem prawomocnem sądowem rozpoznaniem obciążających ich zarzutów oskarżenia", — b) że w działaniu oskarżonych brak przedmiotowych znamion występku z § 305 u. k. z r. 1852, ponieważ bez względu na skierowane przeciw uwięzionym obywatelom zarzuty, wyrażenie im hołdu ze względu na zasługi dla Państwa nie jest czynem karygodnym, — c) że działanie nie może być oskarżonym poczytane za winę z przyczyn podmiotowych. ponieważ protesty przeciw uwięzieniu posłów opozycji były ogłaszane publicznie, podpisywane przez osoby wysoko postawione, a nie ciągnięte później do odpowiedzialności karnej.

ad a) Akt oskarżenia wskazuje na działanie przestępne oskarżonych, które faktycznie polegać ma na zbieraniu podpisów na adresowanych do Sejmu deklaracjach, deklaracje te zaś zawierają protest przeciwko „znęcaniu się nad uwięzionymi w wojskowem więzieniu w Brześciu" posłami t. zw. Centrolewu, z żądaniem „ukarania winnych", oraz wyrażenie uwięzionym „hołdu i czci". Wyrok zaskarżony bierze za podstawę to samo działanie (art. 516, lit. a. „czyn"), dopatrując się w niem jednak innych momentów karygodnych, niż je wskazał oskarżyciel publiczny. Tego rodzaju ujęcie sprawy w wyroku nie może być uważane za przekroczenie granic oskarżenia, gdyż bez względu na różne określenie istoty przestępstwa w akcie oskarżenia i w wyroku przedmiot postępowania i w wyroku jest ten sam co i przedmiot oskarżenia. Ten zarzut kasacji jest zatem uzasadniony.

Zaskarżony wyrok nie może się ostać z powodu. iż w czynie oskarżonych nie można się dopatrzyć znamion przestępstwa (art. 516 lit. a. k. p. k.).

Pismo, którego treść uzasadniać ma występek z § 305 u. k. z r. 1852 brzmi, jak następuje:

„Do Wysokiego Sejmu w Warszawie. My mieszkańcy gminy ...., pow. .... wzburzeni do głębi nieludzkim znęcaniem się nad uwięzionymi w wojskowem więzieniu w Brześciu najwybitniejszymi i zasłużonymi dla naszego Państwa i ludu obywatelami, protestujemy przeciwko hańbie brzeskiej, a równocześnie wyrażamy hołd i cześć byłym więźniom brzeskim. Domagamy się ukarania winnych, i zmycia w ten sposób hańby, jaką Brześć okrył godność Narodu i Państwa wobec cywilizowanego świata".

Powyższy tekst składa się pod względem rzeczowym z dwu części. Jedna z nich, to protest przeciwko „znęcaniu się nad uwięzionymi" i związane z tem żądanie „ukarania winnych", — druga. to wyrażenie „hołdu i czci" byłym więźniom brzeskim.

Dokładne rozważenie przytoczonego wyżej tekstu nie daje dostatecznej podstawy do wysnucia zawartego w zaskarżonym wyroku wniosku, iż podpisani na zakwestjonowanem piśmie mieliby wyrażać „hołd i cześć byłym więźniom brzeskim" właśnie ze „względu na dotyczące uwięzienie", czy też ze względu na zarzuty, które tego uwięzienia były powodem.

Jest tam mowa tylko o „nieludzkim znęcaniu się nad uwięzionymi", jest protest „przeciwko hańbie brzeskiej". która okryła „godność Narodu i Państwa wobec cywilizowanego świata", jest żądanie „ukarania winnych" tego znęcania się, jest dalej wzmianka o tem, że uwięzieni są „najwybitniejszymi i zasłużonymi dla Państwa i ludu obywatelami", oraz jest wyrażenie „hołdu i czci". Ani słowa przytem o bezzasadności uwięzienia lub oskarżenia więźniów brzeskich, ani o tem, kto zdaniem protestujących ponosi winę „znęcania się nad uwięzionymi". — ani słowa o tem, by to „znęcanie się" miało polegać na jakimś zarządzeniu Rządu lub Sądu, czy też organów, Mówi się tylko ogólnie o „winnych".

Konkluzja tego Sądu odwoławczego, jakoby „hołd i cześć" miała być więźniom brzeskim wyrażona z powodu ich uwięzienia pod zarzutem zbrodni, jakoby w ten sposób miano manifestowac w „celu wykazania niewinności" uwięzionych i jakoby to manifestownnie stanowiło „demonstrację przeciw zarządzeniom władz sądowych, względnie organów władzy, do których władze sądowe należą", albo, jak to w innem miejscu uzasadnienia powiedziano, „demonstrację przeciwrządową" — stanowi mylną ocenę sprawy pod względem prawnym, **polega mianowicie tylko na domyśle**, — na domysłach zaś wyroków sądowych opierać nie można. Z większą bowiem a w każdym razie conajmniej z taką samą słusznością można się domniemywać, iż podpisujący protest mieliby wyrazić „hołd i cześć" więźniom brzeskim jak „najwybitniejszym i zasłużonym dla naszego Państwa i ludu obywatelom" tylko z powodu krążących wieści, że się w więzieniu wojskowem w Brześciu nad nimi „nieludzko znęcano".

Ta ostatnia konkluzja jest więcej uzasadniona, **skoro** Sąd odwoławczy, odrzucając określenie czynu, **zawarte** w akcie oskarżenia i w wyroku I-szej instancji, **stwierdził w uzasadnieniu swego wyroku, że w „niniejszej sprawie nie chodzi o rozszerzanie nieprawdziwych wieści", stwierdził to niewątpliwie licząc się z notorycznym faktem, iż w kraju krążyły wieści o znęcaniu sie nad pwięzionymi w Brześciu obywatelami**, temsamem jednak nie poddał w wątpliwość dobrej wiary oskarżonych (bona fides praesumitur), o ile wspomniane wieści za prawdziwe uważali.

Jeżeli tedy oskarżeni mogli wieści o znęcaniu się nad uwięzionymi uważać za prawdziwe, a uwięzionymi byli obywatele, **których oskarżeni mieli prawo uważać za wybitnych i zasłużonych. to mogli też w tych wieściach znaleźć dostateczny powód** wyrażenia **uwięzionym swego współczucia w postaci „hołdu i czci", bez żadnego względu na sprawę. która była powodem** ich uwięzienia, **zaczem postąpienie oskarżonych nie można uważać za wzywanie do demonstracji przeciw zarządzeniom władz rządowych czy sądowych. czyli do czynu zabronionego przez § 11 patentu z dnia 3 kwietnia 1854 r. Nr 96 austr. dz. pr. p. k.**

Nie od rzeczy zaś będzie tutaj zaznaczyć, że wzmianka o „najwybitniejszych i zasłużonych dla Państwa i ludu obywatelach" znajdnje swój odpowiednik w drukowanym a stąd notorycznie znanym wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie, wydanym w t. zw. sprawie brzeskiej. — W jego zakończeniu, w związku z przyjęciem okoliczności łagodzących, mieszczą się słowa uznania dla zasług oskarżonych Witosa, Bagińskiego, Liebermana, Barlickiego i Kiernika, a zwłaszcza dla pierwszych dwu. O pierwszych. t. j. Witosie, powiedziano, że „dobrze sie zasłnżył Ojczyźnie, stajac na czele rządu obrony narodowej w 1920 r.", a o drugim, t. j. Barlickim, że „wykazał wyjątkowe poświęcenie swojej działalności dla dobra kraju". Skoro **te** słowa uznania mogły znaleźć się w wyroku **SKAZUJĄCYM**, dlaczego miałyby uzasadniać koniecznie **demonstrację** wyrazy czci, wypowiedziane pod adresem osób, jako zasłużonych, z powodu wieści o „znęcaniu się" nad nimi, wypowiedziane przez ich przyjaciół politycznych, protestach, które miały miejsce w lutym 1931 r., zatem w czasie już po zwolnieniu uwięzionych (w proteście mówi się o „byłych więźniach brzeskich"). Gdyby tedy „hołd i cześć" we wspomnianym proteście miała być więźniom brzeskim wyrażona właśnie **ZE WZGLĘDU na** dotyczące uwięzienie" — jak to notorycznie jest wiadome — miało miejsce jeszcze w I-szej **połowie września 1930 r.**, a nie dopiero po zwolnieniu uwięzionych.

Wysnuwając mylną konkluzję prawną, Sąd odwoławczy przeoczył też, iż celem, do którego w mowie będące pismo służyć miało, **było przedewszystkiem skłonieniem Sejmu, aby zbadał krążące** wieści o „znęcaniu się nad uwiezionymi i spowodował „ukaranie winnych". **Pismo to jest wszakże do Sejmu adresowane**, a wspomniane żądanie jest w niem jasno wyrażone. **Zwrócenie się zaś do Sejmu z żądaniem mieści się w ramach prawa zastrzeżonego obywatelom w art. 10, 107 konstytucji i uzasadnione jest kompetencją Sejmu, określoną w tej mierze w art. 34 konstytucji.** Tego charakteru nie odejmuje w mowie będącemu pismu, użycie w nim kilku mocnych wyrażeń („hańba brzeska"). Że te wyrażenia nie zostały skierowane przeciw Rządowi lub Sądowi, albo ich organom jako takim, to powyżej już wskazano. O ileby temi wyrażeniami ktoś zresztą czuł się dotkniętym, przekroczenie obrazy czci z §§ 487, 488 lub 491 u. k. z 1852 roku (ewentualnie art. V. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 r. Nr 8 austr. Dz. pr. p. z r. 1863) uległo już przedawnieniu z mocy § 530 u. k. z r. 1852.

Jednak również ujęcie przepisanego oskarżonym czyny, zawarte w akcie oskarżenia i w wyroku I-szej instancji, a przez Sąd odwoławczy uchylone, które miałoby polegać na „wzywaniu do bezzasadnych i bezcelowych protestów, celem zohydzenia Rządu wobec obywateli", nie dałoby się oprzeć na ustalonym w zaskarżonym wyroku stanie faktycznym, w szczególności na treści zakwestjonowanego pisma.

Skoro, jak to już wyżej wykazano, protest zmierzał **do „ukarania winnych znęcania** się nad **uwięzionymi", skoro nie wiązał się ze sprawą, która dała powód do uwięzienia,** skoro w nim brak jakiejkolwiek **wzmianki o tej sprawie,** o Rządzie, Sądzie lub ich **organach, skoro sam protest jako petycja skierowana do Sejmu, miał swe uprawnienia w wymienionych wyżej przepisach konstytucji i skoro oskarżeni, zbierając podpisy na tej petycji, działali w dobrej wierze, iż poszukują wymiaru sprawiedliwości, — nie można się także w tak pojętem ich działaniu dopatrzyć się jakiejś demonstracji, której celem miałoby być „zohydzenie Rządu wobec obywateli".**

Z tych powodów Sąd Najwyższy wyrok Sądu odwoławczego w zaskarżonej jego części uchylił na podstawie wskazanych przepisów ustawy, orzekając o tem jak wyżej. (Podpisy).

* * *

Obronę bezinteresownie prowadzili adwokaci p. Dr. Borowszczyk, p. Dr. Długopolski i p. Dr. Dohnalek. Wszyscy oskarżeni składają swoim obrońcom serdeczne „Bóg zapłać".

Zgon biskupa przemyskiego.

Biskup Przemyski Anatol Nowak, który zachorował w ub. piątek na ostre zapalenie płuc, zmarł w środę rano około godz. 6-tej.

———oOo———

Nagły zgon ks. arcybiskupa Mańkowskiego,

W pociągu w drodze z Przemyśla do Lwowa zmarł nagle na udar serca ks. arcyb. Mańkowski z Włodzimierza Woł. Ks. arcybiskup Mańkowski brał udział w Przemyślu w uroczystościach żałobnych z okazji pogrzebu ś. p. ks. biskupa Nowaka i wracał do domu.

———oOo———

Dlaczego rozwiązano „Obóz Wielkiej Polski" i „Związek Hallerczyków"?

W całej Polsce rozwiązały władze wyżej wspomniane organizacje. Starostwo grodzkie w Krakowie zawiadamiając o tem kierownictwo wydziału wojewódzkiego Wielkiej Polski, podało między innymi powodami i to uzasadnienie rozwiązania, że członkowie O.W.P. nie szanowali władz państwowych. a wszczególności zaś występowali wrogo przeciw żydowskiej mniejszości narodowej, pobudzając i nakłaniając do zdecydowanej i nieprzebierającej w środkach walki z tą mniejszością narodową".

Chłopi! Nasza siła w prasie! Prenumerujcie i rozszerzajcie „Piasta".

Kronika i rozmaitości.

KALENDARZYK.
Kwiecień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
16 N.	WIELKANOC	5	01	7	00
17 P.	Wielkanocny, Rob.	4	59	7	01
18 W.	Bogumiła	4	57	7	03
19 Ś.	Leona IX, Jerzego	4	55	7	05
20 C.	Sulpicj., Agnieszki	4	52	7	07
21 P.	Feliksa, Anzelma	4	50	7	08
22 S.	Sotera i Kajusa	4	48	7	10
23 N.	Wojciecha	4	46	7	12

——000——

Wszystkim współpracownikom, prenumeratorom i czytelnikom „Piasta“ — jak również wszystkim członkom Stronnictwa Ludowego — składamy życzenia: „WESOŁEGO ALLELUJA!“

Redakcja „Piasta“.

WIEŚ MSZANIEC w powiecie Turka nad Stryjem padła pastwą pożaru. W jednym tygodniu spaliło się doszczętnie 10 gospodarstw. Jeszcze ludność nie ochłonęła z przerażenia a już w następnym tygodniu wybuchł pożar, który strawił 26 gospodarstw. Przyczyną pożaru w jednym i drugim wypadku było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W SAMBORSKIEM na drodze w Wołoszczy nieujęci bandyci napadli na 22-letniego Iwana Chomyna i zadadli mu kilka uderzeń kołami w głowę. Napadnięty pobity do nieprzytomności zmarł. Sprawcy zbiegli.

WE LWOWIE sędzia śledczy dr. Waligórski przeprowadził rewizję w kancelarji mecenasa dr. Dręgiewicza znanego działacza socjalistycznego, którego aresztowano. Adwokata Dręgiewicza przewieziono w nocy do Stanisławowa.

KANDYDAT POLSKI NA BURMISTRZA CHICAGO: „Dziennik Związkowy“ donosi, że kandydatem na urząd burmistrza w Chicago będzie kontroler miejski p. Szymczak, prawa ręka zmarłego burmistrza.

W ZABLOTOWIE, pow. Śniatyń, 65-letni Aleksander Kalski wskoczył do będącego w ruchu pociągu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła wagonu i poniósł śmierć na miejscu.

W GMINIE RADELICZE w powiecie borysławskim niewykryty sprawca strzelił z karabinu w nocy do Michała Święcickiego, kładąc go trupem na miejscu.

WE WSI RÓŻAŃCU w Lubelszczyźnie pożar zniszczył 100 zabudowań gospodarczych. Przeszło 100 sztuk bydła i nierogacizny zginęło w płomieniach.

WE WSI ŁUKOWA (Lubelskie) spaliło się 17 domów mieszkalnych i 42 zabudowania gospodarskie.

KRWAWE ZAJŚCIA W ŁODZI. W Łodzi po pogrzebie ś. p. Wojciechowskiej, która zginęła w czasie rozruchów, doszło do nowych zaburzeń. W kondukcie wzięło udział około 10.000 osób. Po pogrzebie, gdy tłumy wracały z pogrzebu do domów, na ul. Zgierskiej część wracających zaatakowała przejeżdżające tramwaje, usiłując je zdemolować. Policja interwenjowała. ale wówczas tłum zaatakował policjantów. Oddali oni na postrach, w powietrze strzały, wskutek czego tłumy rozpierzchły się. Kilkunastu policjantów jest rannych.

ZAKAZ PALENIA WĘGLEM. W roku 1306 ukazał się w Auglji dekret króla Edwarda I, zakazujący palenia węglem, gdyż, zdaniem współczesnych, dym wydobywający się przy spalaniu węgla jest tak zabójczy dla zdrowia ludzkiego, że nie dorównywa ewentualnym korzyściom płynącym z jego użytkowania.

KROPLA KRWI LUDZKIEJ potrzebuje do okrążenia całego aparatu krwionośnego, oczywiście, w warunkach naturalnych, tylko 23 sekund.

KOZA ZASTĘPUJE PSA OWCZARSKIEGO. W południowej Afryce koza prowadzi nieraz całe stado owiec. Jeżeli podczas burzy lub deszczu zwierzęta zbijają się w jedną gromadę, tak, że grozi im niebezpieczeństwo uduszenia, koza wpada w środek i rozprasza je zapomocą rogów. W Szwajcarji można także nieraz spotkać kozę, z całą powagą wiodącą owce na pastwisko.

NAJTRUDNIEJSZĄ TRESURĄ jest tresura świń. Żadnemu człowiekowi nie udało się jeszcze nauczyć świni chodzenia na dwóch nogach, nauczono je jedynie skakać i przyklękać. Podobno król francuski Ludwik XI, miał tak wytresowane świnie, że tańczyły przed nim, w różne stroje poprzebierane.

PSY ESKIMOSÓW mogą obywać się 5 dni bez jedzenia.

SYGNAŁY ŁODZI PODWODNYCH są słyszalne w czasie alarmu na odległość 18 mil morskich.

——§——

Kierownictwo Szkoły i Internatu dla głuchoniemych w Krakowie pl. Wolnica L. 1. podaje do wiadomości, że wpisy do szkoły od klasy 1 do 7 na rok szkolny 1933-34 odbywać się będą od 11 kwietnia do 15 maja b. r. Do wpisów należy przedłożyć metrykę urodzin, świadectwo szczepienia ospy, oraz przedstawić dziecko celem zbadania stopnia jego rozwoju umysłowego. Ponieważ liczba miejsc w Internacie jest ograniczona, pożądanem jest, ażeby rodzice z prowincji w jaknajkrótszym czasie zgłosili się po informacje.

——oOo——

WPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE.

Ukazało się następujące obwieszczenie Rady szkolnej miejskiej w Krakowie:

OBOWIĄZEK SZKOLNY W KRAKOWIE JEST POWSZECHNY.

Podlegają mu od początku 1933-34 roku szkolnego wszystkie zamieszkałe w Krakowie dzieci w wieku od 7 do 14 lat, to jest urodzone w latach: **1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925 i 1926.**

W związku z tem podaje się do wiadomości mieszkańców:

1. Zapis do publicznych szkół powszechnych dzieci rocznika 1926 oraz z pozostałych roczników tych, które do szkół nie uczęszczaja odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 oraz 19 i 20 kwietnia b. r.

2. Rodzice lub opiekunowie dzieci, podlegających zapisowi do szkoły, jeżeli pragną zwolnić je od obowiązku szkolnego lub odroczyć uczęszczanie do szkoły z powodu choroby fizycznej albo umysłowej — powinni wnieść do Rady Szkolnej Miejskiej odpowiednie pisemne zgłoszenia z dołączeniem świadectwa lekarskiego do dnia 1 maja b. r.

3. Rodzice lub opiekunowie dzieci, podlegających zapisowi do szkoły, jeżeli pragną kształcić je nie w publicznych szkołach powszechnych, lecz w innych, czyniących zadość obowiązkowi szkolnemu, tak państwowych jak i prywatnych albo też w domu, powinni wnieść do Rady Szkolnej Miejskiej (Podzamcze 1) po kartę przydziału do szkoły. Biuro czynne codziennie od godz. 8 do 15.

5. **Wszelkie zgłoszenia w powyższych sprawach, wniesione po terminie, rozpatrywane nie będą; dzieci zostaną zapisane do publicznych szkół powszechnych.**

6. Przy zapisywaniu dziecka do szkoły rodzice wzgl. opiekunowie obowiązani są przedłożyć kierownikowi szkoły metrykę urodzenia wzgl. chrztu dziecka, oraz świadectwo szczepienia ospy.

7. **Dla każdego dziecka jest miejsce w szkole.**

Kraków, dnia 8 kwietnia 1933 r.

Przewodniczący Rady Szkolnej Miejskiej
(—) DR. MARJAN CICHOCKI,
inspektor szkolny m. Krakowa.

———oOo———

USZKODZENIE POMNIKA.

We Włocławku, jak donosi „Dziennik Kujawski“, uszkodzono dnia 19 marca br., oblano atramentem i jakimś czarnym płynem pomnik Józefa Piłsudskiego.

ZAJŚCIE W SZKOLE.

Podczas lekcji w państwowej szkole dokształcającej (przy ul. Starej) w Warszawie, zażądał nauczyciel od kilku uczniów, by zdjęli odznaki „Obozu Wielkiej Polski“. Uczniowie odmówili. Nie pomogły też perswasje kierownika szkoły. Uczniowie postawili na swojem.

Po lekcjach odbyła się akademja, w czasie której jeden z nauczycieli począł śpiewać „Pierwszą Brygadę“.

Wówczas uczniowie zaczęli głośno protestować, poczem zaśpiewali: „Hymn młodych“ oraz zaczęli wznosić okrzyki na cześć „Obozu Wielkiej Polski“ i Dmowskiego.

Z powodu tych demonstracyj kilku uczniów wydalono ze szkoły.

GORSZĄCA BÓJKA PRZED KOŚCIOŁEM.

We wsi Wiązownica, powiatu sandomierskiego, po wyjściu ludzi z kościoła wynikła bójka o dziewczynę. Ludność zebrana przed kościołem podzieliła się na dwa obozy i rozpoczęła bójkę, w której zginął M. Rutkowski, a kilkadziesiąt osób zostało poranionych.

ZA RABUNEK 1 ZŁ. — 4 LATA WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał Edmunda Gorzkowskiego i Józefa Tomasiaka, każdego na **4 lata więzienia** za rabunek 1 zł. i 30 groszy, które trzymała w torebce pewna kobieta przechodząca ulicą, a oni jej tę torebkę z rąk wyrwali.

Tenże sam Sąd skazał pewnego złodzieja na **5 lat więzienia**, za ukradzenie w domu dyrektora Momentowicza biżuterji i garderoby wartości kilkunastu tysięcy złotych.

ŻĄDAMY PRACY I CHLEBA.

W **Chełmży, na Pomorzu**, doszło pewnego dnia w drugiej połowie marca br. do demonstracyj bezrobotnych, którzy z okrzykami: „żądamy pracy i chleba“, udali się przed gmach magistratu.

Z Torunia przybyły zaalarmowane rezerwy policyjne, które kilku bezrobotnych aresztowały.

ZBRODNICZY POMYSŁ BEZROBOTNEGO CIEŚLI.

We wsi Misuny, na Litwie, aresztowano bezrobotnego cieślę Wacława Makalonka, który obarczony większą rodziną, wymyślił sobie zbrodniczy rodzaj zarobku.

Mianowicie podpalał zagrody włościańskie, a po pożarze zgłaszał się do poszkodowanych, ofiarując swą pracę. Śledztwo doprowadziło jednak do wykrycia prawdy, iż on był podpalaczem, więc pomysłowego cieślę aresztowano.

ŚWIADECTWA MORAL. DLA EMIGRANTÓW.

Wychodźcy do Stanów Zjednoczonych muszą przy zgłoszeniu się po wizę amerykańską w konsulacie amerykańskim w Warszawie, posiadać między innemi dokumentami, także świadectwo moralności, wystawione **jednak nie przez gminę, nie przez policję, lecz przez** odnośne starostwo.

WSPANIAŁA ILUMINACJA KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA W RZYMIE.

Mieszkańców Rzymu **czeka wspaniały** widok wieczorem w Wielką Sobotę. Z okazji roku jubileuszowego, niedawno przez Ojca św. ogłoszonego, wspaniale będzie oświetlony kościół św. Piotra.

Pięć tysięcy silnych żarówek elektrycznych i 900 pochodni zabłyśnie **na kopule i na fasadzie świątyni. Do** tej pracy zamówiono 200 robotników, podzielonych na 30 oddziałów.

Szczególnie **zręcznych ludzi, prawdziwych akrobatów,** potrzeba do instalacji świateł na kopule i na krzyżu.

RUMUNJA DOTKNIĘTA POWODZIAMI.

Niezwykle obfite deszcze w pierwszych dniach kwietnia spowodowały w wielu częściach kraju groźne powodzie, szczególnie na Bukowinie i w Bessarabji.

Na Bukowinie woda zalała dziesiątki domów, komunikacja kolejowa w wielu miejscach była przerwana.

BUNT W PUŁKU CZERWONEJ ARMJI.

Dzienniki japońskie donoszą, iż **zbuntował się** 55-ty pułk czerwonej armji, rozkwaterowany w Daurla na granicy sowiecko-mandżurskiej.

Przyczyną buntu miało być niewystarczające pożywienie i niewypłacenie gaży w ciągu trzech miesięcy. Naturalnie, że bunt ten krwawo stłumiono.

CIĘŻKI PRZEDNOWEK W SOWIETACH.

Związek inżynierów niemieckich, pracujących w Rosji, nadesłał „Komitetowi rosyjskiemu“ przemysłowców niemieckich, kierującemu handlem Niemiec z Sowietami, obszerne sprawozdanie o położeniu gospodarczem Sowietów.

Sprawozdanie stwierdza, że rozpoczynający się przednowek w Rosji jest wyjątkowo ciężki. Z wyjątkiem Moskwy i Leningradu (Petersburga) — gdzie zmagazynowano dość znaczne zapasy żywności, — na prowincji panuje formalny głód.

W Saratowie nad Donem zdarzyło się już kilka morderstw dokonanych z powodu głodu. Pewien student zamordował robotnika, który niósł kawałek chleba otrzymany w spółdzielni robotniczej.

W miastach prowincjonalnych o zmierzchu ulice pustoszeją, ludność w obawie przed napadami zamyka się w domach. Jednem słowem w raju sowieckim głód i nędza.

STRASZNE SCENY W CZASIE POŻARU.

O świcie dnia 20 marca br. wybuchł nagle gwałtowny pożar we wsi Konin pod Częstochową w zagrodzie Tomasza Sajdy. Z powodu silnego wiatru, ogień objął w krótkim czasie pół wsi.

Straszny to był widok.

Krzyk kobiet, płacz dzieci, ryk palącego się bydła, wszystko się razem mieszało i powiększało grozę pożaru.

Dwoje starców 98-letni Piotr Dubiak i Małgorzata Święcikową, wdarło się do swoich chałup, pragnąc ratować mizerny dobytek, gdy nagle zawaliły się pułapy domów i palące się belki spadły na nieszczęśliwych, którzy spalili się pod niemi.

Trzecia 71-letnia staruszka, padła na progu domu podczas wynoszenia pościeli z palącego się domu. Tę zdołano wyciągnąć z ognia, ale tak poparzoną, że w stanie beznadziejnym musiano ją odwieźć do szpitala w Częstochowie.

Straż ogniowa z Częstochowy i Będzina dokonywała cudów bohaterswa, jednak do godziny 9-ej rano trwało tłumienie ognia.

Spaliło się kilkanaście zagród ze zbożem i częścią bydła. Jak wykazało dotychczasowe dochodzenie, pożar powstał wskutek złośliwego podpalenia, którego dokonali prawdopodobnie komuniści, czy jakieś inne męty społeczne.



Najgłówniejszem zadaniem każdego Koła S. L. jest szerzenie oświaty — dlatego każde Koło pracuje nad zjednywaniem nowych czytelników „PIASTA“.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Marcin Kot.

Z pow. Ropczyckiego piszą nam:

W piątek 7 kwietnia, tłumy ludności ze wszystkich wsi północnej części naszego powiatu odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku w Czarnej zwłoki jednego z najstarszych członków Pols. Str. Lud., ś. p. Marcina Kota, zmarłego w 77 r. życia. W Zmarłym żegnaliśmy przepiękny typ chłopa polskiego. Żywot Jego był niejako odzwierciedleniem społecznego i moralnego rozwoju chłopa polskiego w dobie popańszczyźnianej. Urodzny w r. 1856 w ubogiej wiosce Rudzie, nie posiadającej oczywiście szkoły, dzięki wrodzonym zdolnościom i popędowi do oświaty, nauczył się czytać i pisać i gorliwie chwycił się lektury książek i gazet. Był pilnym czytelnikiem pism ludowych, wydawanych przez Ks. Stojałowskiego i Wysłoucha i rozszerzał je w powiecie. Udział w uroczystym obchodzie sprowadzenia zwłok Mickiewicza w Krakowie 1890 r. rozszerzył jego horyzonty w sprawach narodowych i zetknął go z działaczami ludowymi z innych części kraju. Odtąd wszedł w szeregi politycznego ruchu ludowego, którego zwłaszcza od zorganizowania stronnictwa na podstawie programu rzeszowskiego w 1895 r., był niezmużonym działaczem. Współdziałanie jego z ś. p. Michałem Jedynakiem, Sebastjanem Strękiem i Józefem Majką, przyczyniło się do wychowania całego powiatu już w końcu zeszłego wieku w duchu Str. Lud. Niewielu tylko z dzisiejszych pamięta te ciężkie czasy IV Kurji sejmowej, w której terorem i przekupstwem pozbawiano lud wiejski mandatów i przedstawicielstwa. Jako stały wyborca z tej kurji ś. p. Marcin Kot, zawsze propagował podtrzymywanie kandydatów ludowych bez względu na klęski i prześladowania, przez swą wytrwałość przyczynił się też do tego, że powiat ropczycki skonsolidował się politycznie i stał się niezdobytą twierdzą ruchu ludowego. Tę samą wiarę i energję co w latach młodych rozwijał i w starości, kiedy po przewrocie majowym przyszła nowa fala prześladowań Str. Ludowego. W swojej okolicy nie dopuścił do upadku ducha, zapobiegł zdradzie i odstępstwom, przeciwstawił się oszczerstwom rzucanym na ruch ludowy i prezesa Witosa, narażając się na dokuczliwe szykany i prześladowania. Jako senjor wójtów w powiecie został w czasie wyborów brzeskich usunięty z wójtostwa, okładany karami pieniężnemi a nawet i aresztem przez władzę administracyjne, mógł jednak cieszyć się widokiem solidarności ludowej w powiecie, zwłaszcza w swojej okolicy, w której niedopuścił do żadnych wyłomów.

Ś. p. Zmarły był wzrowym typem chłopa uspołecznionego. Zwalczał wytrwale konserwatyzm chłopski i swym przykładem przodował w podniesieniu wsi na polu gospodarczem i kulturalnem. Założył Kasę Stefczykowską, niezmordowanie dążył do założenia szkoły w swej wsi, zaprowadzał postępową kulturę rolną i sadowniczą. Dom jego promieniował na całą okolicę jako centrum oświaty i czytelnictwa. Bolejąc nad żyłką pieniacką wśród ludu, zapobiegał kłótniom i procesom i był jednaczem wszystkich poróżnionych, którzy odnosili się z zaufaniem do jego poczucia sprawiedliwości. Nie żałował nigdy czasu ani zdrowia, aby nieść pomoc potrzebującym, uczynność jego znana była w całej okolicy, toteż weszło w zwyczaj, że sąd mianował go opiekunem sierót w jego wsi, z kórego to obowiązku wywiązywał się z wzorową sumiennością. Powszechna też otaczała go wdzięczność i miłość, połączona z głębokiem poważaniem. Wieś polska straciła w nim jeden z najszlachetniejszych typów starego pokolenia. Zmarły był ojcem p. Stanisława Kota, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cześć pamięci zasłużonego działacza ludowego i bojownika sprawy ludowej.

Dział gospodarczy.

Wiosenne stosowanie nawozów azotowych

Każdy rolnik stara się wydobyć ze swego warsztatu rolnego jaknajwiększe korzyści, co uzależnione jest w wysokim stopniu od ilości wyprodukowanych płodów rolnych w danem gospodarstwie.

Wydajność gleby zależy od jej żyzności i od zasobów składników pokarmowych, które roślina pobiera z ziemi korzeniami i z których wytwarza cały swój organizm, a więc korzenie, słomę, liście, ziarno, bulwy, owoce itd. — Każdy też rolnik wie aż nadto dobrze, że na glebie jałowej, t. j. ubogiej w składniki pokarmowe rośliny rosną marnie, są niskie, drobne i podatne na czyniają się do uzyskania pięknych i obfitych plonów.

Nasze gleby zazwyczaj najwięcej odczuwają brak azotu, a ponieważ rośliny potrzebują tego składnika pokarmowego w bardzo dużej ilości, przeto zasilenie roślin nawozami azotowemi jest konieczne, nawozy azotowe bowiem nadzwyczaj wpływają na rozwój roślin i przyczyniaja się do uzyskania pięknych i obfitych plonów.

Słabe oziminy należy zasilać wczas na wiosnę jak tylko ziemia obeschnie i rozpocznie się wegetacja roślin, na ziemiach równych, zwięzlejszych i cięższych saletrą wapniową w ilości 50—75 kg. na mórg, na gruntach pochyłych, lżejszych i suchszych nitrofosem, na gruntach wilgotniejszych saletrzakiem w ilościach 50 do 75 kg. na mórg, a na suchych piaskach oraz lekkich przepuszczalnych glinkach siarczanem amonu 50 kg. na mórg. — Słabe i rzadkie oziminy zasilać będziemy obficiej 75—100 kg. na mórg, a na silniejsze wystarczy dawka 50—75 kg. nawozu azotowego na mórg.

Pod zboża jare, jak owies, jęczmień, pszenicę jarą, żyto jare i proso, dać należy przed siewem ziarna na rolę przygotowaną do zasiewu, zależnie od jakości gleby, a to na role suche 50—100 kg. nitrofosu, na wilgotniejsze 75—100 kg. saletrzaku, na suche piaski i lekkie przepuszczalne glinki 40—50 kg. siarczanu amonu na mórg. Po rozsianiu nawozów należy je przybronować, poczem zaraz można siać ziarno.

Nawozy azotowe można również z bardzo dobrym skutkiem stosować na zboża jare pogłównie, gdy rośliny powschodzą i mają po dwa — trzy piórka, by je można po rozsianiu nawozów bezpiecznie, bez obawy uszkodzenia roślin zabronować.

Ziemniaki udają się przedewszystkiem doskonale na siarczanie amonu, który pomieszany z mączką fosforytową rozsiewa się na rolę, bronuje, znaczy i sadzi ziemniaki. Na mórg daje się przy równoczesnem użyciu obornika 30—50 kg. siarczanu amonu i 100 kg. mączki fosforytowej. O ile nie daje się obornika, to należy dać na mórg 75—100 kg. siarczanu amonu i 200 kg. mączki fosforytowej oraz 100 kg. soli potasowej.

Siarczan amonu dać można również na rzędy, między krzaki, tuż przed płużkowaniem i oborywaniem ziemniaków. W razie sadzenia ziemniaków pod pług, rozsiewa się siarczan amonu na tę skibę, w którą sadzi się bulwy. Nie należy natomiast sypać siarczanu amonu garściami na bulwy, lub też na krzaki.

Doskonałym nawozem pod ziemniaki jest też nitrofos, który stosujemy, — jak wyżej podałem — w ilości 75—100 kg. na mórg. Krzaki ziemniaczane na nawozach azotowych rosną bujnie, rozłożysto i dają dużo dorodnych i zdrowych bulw.

Buraki i karpiele (brukiew) wymagają specjalnie obfitego nawożenia azotowego. Na rolę przygotowaną, dajemy tuż przed siewem, czy sadzeniem buraków w stosunku na mórg 50—75 kg. nitrofosu lub saletrzaku oraz 75—100 kg. soli potasowej, a podczas obróbki należy zasilać rośliny saletrą wapniową, którą dajemy w dwóch dawkach, a mianowicie pierwszą dawkę zaraz po oplewieniu i przesiekaniu, a drugą po przerywce roślin w ilości po 25—35 kg. na mórg. O ile przed sadzeniem buraków nie stosowano nawozów azotowych, to dawki pogłównie należy zwiększyć na 50—60 kg. na raz na mórg.

Warzywa, jak kapusta, kalafjory, kalarepa, rzodkiewka, szpinak, szparagi, buraki ćwikłowe, marchew i pietruszka wymagają również silnego nawożenia azotem. Daje się przed siewem lub sadzeniem roślin warzywnych na przestrzeni 100 m² 2—3 kg. nitrofosu, ewentualnie saletrzaku.

Pod pomidory, cebulę, ogórki i truskawki stosować należy siarczan amonu w ilości 1 i pół do 2 kg. na 100 m².

Po wzejściu, ewentualnie po przyjęciu się roślin warzywnych, zasila się je saletrą wapniową w ilości, zależnie od wyglądu roślin i ich rozwoju, 1 i pół kg. na przestrzeni 100 m².

Nawozy azotowe rozsiewa się przed siewem i sadzeniem roślin warzywnych, równomiernie na przygotowanej ziemi, poczem należy je grabiami, ewentualnie na większej przestrzeni wymieszać bronami z ziemią. Przy saletrowaniu młodych roślin należy dawać nawóz azotowy nie na rośliny, ale koło roślin, poczem należy ziemie przesiekać motyczką.

Łąki i pastwiska nawozi się wczas na wiosnę, gdy tylko ziemia podeschnie i trawa sie zazieleni, mieszanką nawozową, na mórg 75—100 kg. siarczanu amonu i 150 do 200 kg. krajowej mączki fosforytowej. Można również z bardzo dobrym skutkiem zasilić łąki i pastwiska na glebie suchszej nitrofosem, a na glebie wilgotniejszej saletrzakiem w ilości 100—150 kg. na mórg. O ile nie dawano na łąki wczas na wiosnę żadnego nawozu azotowego, to należy dać zaraz po zebraniu pierwszego pokosu 75—100 kg. mg. nitrofosu. Nawozy po rozsianiu należy zabronować. Łąkę przed rozsianiem nawozów należy dobrze zbronować i wygrabić mech, a potem stosować nawozy. Trawy zasilane nawozami azotowemi rosną bujnie i dają wspaniałe pokosy.

Drzewa owocowe i krzewy, jak porzeczki, agrest, maliny, krzaki róż itd. nawozi się wczesną wiosną siarczanem amonu w ilości 100 kg i mączką fosforytową w ilości 200 kg. z dodaniem 100 kg. soli potasowej na mórg. Nawozy te po wymieszaniu rozsiać równo na kwaterach między drzewami i krzewami, lub też stosować indywidualnie, tj. osobno pod każde drzewko owocowe w ilości, 2—5 kg., a pod krzewy 3—4 kg. na przestrzeni 100 m².

Następnie z końcem kwietnia, a najdalej do końca maja zasila się drzewa i krzewy saletrą wapniową, w ilości — zależnie od wielkości drzewka, 1—2 kg. a pod krzewy 2—3 kg. na 100 m². Przy indywidualnem zasilaniu drzew owocowych rozsiewa się nawozy równomiernie na przestrzeni nieco szerszej, niż sięgają gałęzie drzew, nie należy więc sypać nawozów koło samego pnia.

Drzewa owocowe znawożone nawozami azotowemi mają bardzo silny przyrost, okrywają się bujnemi, ciemnozielonemi liśćmi, obficie kwitną i dają dużo pięknego, dorodnego i zdrowego owocu.

Pod len i konopie daje się przed siewem ziarna siarczan amonu w ilości 50—75 kg. na mórg oraz 100 do 150 kg. mączki fosforytowej.

Koński ząb i kukurydzę zasila się siarczanem amonu, lub nitrofosem w ilości 75—125 kg. na mórg. Nawozy te daje się przed siewem, czy sadzeniem ziarna, lub też około młodych roślin przed przesiekaniem.

Na podstawie doświadczeń ustalono, że 100 kg. nawozu azotowego 15% może dać zwyżkę ponad 300 kg. ziarna, 400—600 kg. słomy, około 15 q ziemniaków i 18 q buraków cukrowych, 40—50 q buraków pastewnych i około 6—8 q siana. Uzyskane zwyżki plonów słomy i siana mają we wszystkich gospodarstwach, a szczególnie gospodarstwach małorolnych ogromne znaczenie, zapewniają dostateczną ilość paszy, a co za tem idzie i obornika.

Dlaczego?

Pan Walenty był bardzo wybrednym palaczem. Nie dogadzał jego gustowi żaden papieros gotowy, krzywił się nawet na „Nile“. Palił zwykle papierosy własnej roboty z mieszanki, przygotowanej z kilku gatunków tytoniu.

Kiedy gruchnęła wieść, że ceny wyrobów tytoniowych zostały obniżone przez Monopol Państwowy, p. Walenty wybrał się do miasteczka, by zaopatrzyć się w nowy zapas tytoniów do swej tajemniczej mieszanki. W duchu obliczał już oszczędności, którą zrobi, jeśli cena tytoniu została obniżona. Spotkało go jednak rozczarowanie: zapłacił cenę dawną. Pan Walenty wrócił do domu markotny i głośno wyrzekał.

— Dlaczegóż to, gdy monopol obniżył cenę machorki, cygar, a nawet niektórych papierosów, cena tytoniu pozostała niezmieniona? — dziwił się p. Walenty.

Nikt ze znajomych nie umiał mu tego objaśnić. Trafił wreszcie na wyższego urzędnika akcyzy i z wielkiem rozgoryczeniem zadał mu pytanie: dlaczego?

— Byłem niedawno w Dyrekcji Głównej Państwowego Monopolu Tytoniowego — objaśnił go urzędnik — i umyślnie zaszedłem do biura sprzedaży, by ten sekret wybadać. Tam mnie objaśniono. Widzi pan, panie Walenty, boć wiemy to wszyscy, że tytoń sprowadzamy z zagranicy. Tylko trzecią część zapotrzebowania pokrywamy tytoniem, hodowanym w kraju. Wszystkie lepsze gatunki tytoni wyrabiane są z liści, sprowadzanych z zagranicy, za które Polska płaci grube miljony złotych rocznie. Gdyby Monopol obniżył ceny tytoniu, wzrosłoby zapotrzebowaie, a więc musielibyśmy więcej tytoniu sprowadzać z obcych krajów i więcej pieniędzy polskich wysyłać zagranicę. Dawalibyśmy możność dorabiania się zagranicy, zubożali kraj własny.

Pan Walenty słuchał, ale widać było, że niezupełnie był przekonany.

— No, dobrze — pytał jeszcze — a dlaczego obniżono cenę cygar i niektórych gatunków papierosów? Przecież są one wyrabiane również w znacznej części z tytoniu zagranicznego?

— Tak — odpowiedział urzędnik akcyzy — ale w tytoniu główną rolę odgrywa surowiec, sprowadzany z zagranicy. W cenie papierosa gotowego mamy, prócz kosztów surowca, również opłatę robocizny, cenę gilzy (tutki) wyrabianej w kraju, cenę pudełka czy opakowania również wyrobu krajowego. To samo dotyczy cygara. Zarabia tedy na papierosie gotowym lub cygarze nietylko zagraniczny producent i dostawca tytoniu, ale również — polski robotnik i rzemieślnik. Mówiąc porównawczo, z każdej złotówki, która płacimy za tytoń, może tylko 10 groszy pozostaje w kraju, zaś 90 idzie zagranicę, a z tejże złotówki płaconej za gotowe papierosy i cygara monopolowe, tylko 20 groszy idzie zagranicę, zaś 80 pozostaje w kraju.

Pan Walenty zamyślił się.

— No, teraz rozumiem przynajmniej — mruknął z zadowoleniem — dlaczego płacę za tytoń cenę dawną, nie zniżoną. Jest w tem racja państwowa, choć w skutkach przykra dla mnie osobiście. Ale — trudno! Dobro Państwa przedewszystkiem.

A — wicz.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Andrzej Strojek: Sprawozdanie będzie zamieszczone. Listy otrzymaliśmy. — Aktualna broszura jest w opracowaniu. Ukaże się za kilkanaście dni. Wyślemy. — W sprawie zgromadzenia, prosimy się zwrócić do Zarządu powiatowego w Wadowicach. — **W. P. Jan Błachowicz**, Tuszyma: Korespondencja będzie zamieszczona. — **W. P. Józef Jakubowski**: Zamieścimy. — **W. P. Stojkowski**, Na adres p. Seweryna Nizałowskiego gazetę wysyłamy. — **W. P. Ludwik Uram**: Owszem, list otrzymaliśmy. Artykułu nie wydrukujemy. — **W. P. Paweł Ochab**, Białybór: Otrzymaliśmy taką wiadomość, że Panu przyznano dodatek i taką wiadomość zamieściliśmy w „Odpowiedziach“. A może już dodatek Pan otrzymał? — **W. P. Tur Eljasz**: Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 6 kwietnia br. — **W. P. Stanisław Kosa**: Broszurę p. t. „Proces brzeski“ wysłano. W sprawie umorzenia pożyczek — decydujący głos może mieć ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa. Bank Rolny na własną rękę nie może tego sam załatwić. — Pieniądze na Łapanów otrzymaliśmy, było pokwitowanie — **W. P. Makuła Wincenty**: Do podatku gminno-wyrównawczego ulgi nie mają zastosowania. — **W. P. Jan Bakalarz**: Umowy kupna nie można dzisiaj kwestjonować. Jeżeli jesteście Panowie winni, to najlepiej zeznać skrypt dłużny i zezwolić na intabulację. Należy w tym wypadku unikać sporu sądowego, gdyż poza kosztami, które musicie zapłacić, nic więcej nie uzyskacie. — **W. P. Piotr Malacsyński**: W sprawie zbadania aktów w Izbie Skarbowej, w Warszawie, prosimy wzrócić się do Naczelnego Sekretarjatu Stronnictwa Ludowego w Warszawie, Marszałkowska L. 68. — **W. P. Piotr Woźniak**, Dobrowody: Starać się o zasiłek obecnie już jest zapóźno. — Należało te starania wszcząć przed kilku laty. — W sprawie wstrzymania licytacji należy zwrócić się do sądu. Orzeczenie urzędu rozjemczego ma moc wyroku sądowego. — **W. P. Gawęda**: Wiersz słaby — nie wydrukujemy. — **W. P. Fulat**: Petycje i rezolucje otrzymaliśmy. **W. P. Ślusarczyk**, Ciężkowice: Będzie załatwione. — **W. P. Gacek Wawrzyniec**, Siedliska: W dniu 7 marca b. r. wysłano czek na pieniądze, należne z P. Z. W. U.

—ooo—

SCHWYTANIE MORDERCY PO 11 LATACH.

Policja śledcza w Sosnowcu wpadła w tych dniach na trop sprawców morderstwa dokonanego przed 11 laty.

W kwietniu 1922 roku wtargnęli bandyci w Sosnowcu do mieszkania rodziny Dudałów w celach rabunkowych i zamordowali pogrążonych we śnie Wiktorję Dudałową, jej 11-letnią córkę Irenę, 7-letniego zaś syna ciężko poranili. Po zrabowaniu 8 tysięcy marek bandyci zbiegli.

Obecnie ujęto i aresztowano. jako domniemanego sprawcę tego mordu Bolesława Makowskiego, zamieszkałego w Sosnowcu.

Nieco humoru.

TATUŚ.

— Tatuś jest naprawdę bardzo dziwny: na mnie mówi — „ty duża dziewczyno" a do służącej mówi „moja maleńka.

DZIELNY ADWOKAT.

— Czy sąsiad zapłacił panu odszkodowanie za to, że jego pies pana pokąsał?

— Nie, ani grosza! Jego adwokat udowodnił przed sądem, że to ja pokąsałem psa!

* * *

POCIESZYŁ GO.

— Żona rzuciła na mnie wczoraj szklankę z gorącą herbatą. Czy u was mogłoby zdarzyć się coś podobnego?

— Nie. My herbaty wcale nie pijemy.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 150 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz m. m. 30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr	Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marciakowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek